Nr. 131. Kraków, Czwartek 11 Czerwca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie [illegible] Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33 44.

O Radę Narodową.

Obrady lwowskie przywódców stronnictw toczą się właściwie około jednego pytania: Czy Rada Narodowa ma być utrzymana w obecnym kształcie, ewentualnie uzupełniona na zasadzie obecnego statutu — czy też należy zwołać koło sejmowe celem zmiany obecnego regulaminu Rady? Dotknięto również sprawy zwołania obecnego Sejmu jeszcze raz przed rozwiązaniem, i prawdopodobnie zapadnie uchwała, wzywająca rząd do odbycia letniej sesyi sejmowej.

Tej ostatniej kwestyi na razie nie chcemy rozstrzygać. Oczywiście lepiejby było, gdyby Sejm mógł jeszcze ukończyć swoje prace i załatwić niektóre wiszące a doniosłe dla kraju sprawy. Do tego jednak potrzeba, aby Sejm istotnie mógł pracować, to znaczy, aby go nie sparaliżowała ruska obstrukcya, do której w danym razie przyłączy się Stapiński z kilku włościańskimi posłami. Ale ruszać ciężki i kosztowny aparat sejmowy poto tylko, aby wysłuchać kilku mów obstrukcyjnych ruskich radykałów, i biadań i interpelacyj wymownego galicyjskiego „męczennika", byłoby to marnowaniem drogiego czasu i grosza podatkowego. Najpierw więc trzeba mieć odpowiednie gwarancye, a potem dopiero Sejm zwoływać, zwłaszcza, że dla uregulowania ważnych spraw polskiej polityki w kraju wystarczy zupełnie jednodniowe posiedzenie polskiego Koła sejmowego. Zwracamy przy tej sposobności uwagę, że Stapiński bruździć tam nie może, gdyż przez swoje wystąpienie czy wykluczenie z Koła polskiego w Wiedniu, przestał być członkiem Koła sejmowego, które obejmuje wyłącznie posłów szanujących bezwarunkowo narodową solidarność.

Koło sejmowe ma w sprawach narodowej polityki kompetencyę wystarczającą, a przedewszystkiem do jego zakresu należy rekonstrukcya Rady narodowej, względnie zmiana obecnego jej statutu. To też zwołanie Koła byłoby bardzo wskazane w obecnej sytuacyi, a jest właściwie koniecznem, o ile sesya sejmowa nie przyjdzie do skutku.

Ma się jednak wrażenie, jak gdyby obecni przywódcy stronnictw, a zwłaszcza sam prezes Koła polskiego w Wiedniu, obawiali się tych obrad i chcieli ich zupełnie uniknąć. Powody tych obaw są istotnie dość subtelne, a wynikają przeważnie z zupełnego braku kontaktu pomiędzy politykami będącymi u steru, a resztą posłów, i masą wyborców. Raz uzyskawszy mandat i wybitniejsze stanowisko, nie troszczą się ci panowie zupełnie już nietylko o szary tłum, ale nawet o najbliższych kolegów, załatwiając wszystkie sprawy w dyskretnej ciszy tajnych konwentyklów. Każde zaś wyjście z tej atmosfery niejako konspiracyjnej, uważają za bardzo niemiły i zgoła niepożyteczny, dla siebie obowiązek. Koło sejmowe, chociaż złożone z posłów, jest już dla nich tą szeroko otwartą areną, w której paść mogą głosy krytyki, złośliwe zapytania i drażliwe dyskusye. I dlatego to sprawa zwołania Koła sejmowego przedstawia się tak niepewnie....

„Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba!"

Stowarzyszenia katolickie Krakowa przesyłają nam następującą odezwę: Nadchodzi czas, w którym Kościół katolicki oddaje publiczne i uroczyste hołdy Panu i Bogu naszemu, ukrytemu w Przenajśw. Sakramencie. Oddaje nietylko w murach i ścianach kościołów, nietylko w obrębie cmentarzy kościelnych, ale po ulicach i rynkach miast, miasteczek i wiosek. Składa je nietylko w oczach wierzących katolików, ale w oczach innowierców.

Pan Jezus Eucharystyczny wychodzi tu jakby na chwilę ze swej roli Więźnia i Ofiary, zamkniętej na ołtarzach naszych, a występuje w charakterze Władcy, Króla i Pana, przed którym ma się korzyć niebo i ziemia. Budują mu ołtarze na miejscach, na których ma spocząć w swym tryumfalnym pochodzie, ozdabiają ulice, oświetlają domy, sypią Mu kwiaty pod nogi... Otaczają Go złociste sztandary i chorągwie i pochylają przed Nim swe czoła, dym z kadzielnic unosi się przed nim, a tysiące jarzących świec płoną w rękach wiernych ku czci Światłości świata.

Ale sąż te hołdy naprawdę godne króla nieśmiertelnego wieków?? Czy ze strony wiernych robi się wszystko, co można, aby procesye Bożego Ciała były naprawdę pochodami tryumfalnymi Pana Jezusa? Czy hołdy te są naprawdę królewskimi? Prawda, że tu nie chodzi o pompę światową, o efekt zewnętrzny, chwilowy, błyskotliwy, ale o hołd serc, o ukorzenie rozumu, o poddanie woli. Lecz jedno drugiemu się nie sprzeciwia, ale owszem harmonijnie się ze sobą łączy.

Niechże i pod względem fizycznym, zewnętrznym, materyalnym ma ten hołd wszelkie cechy hołdu, składanego Królowi królów. — Niechże i zewnętrznie, niechże i dla oka i ucha będą te hołdy czemś wielkiem, imponującem i działającem na wyobraźnię tłumów, a zwłaszcza, że wielu ludzi słabej wiary lub innowierców przy tej jedynie sposobności spotykają się oko w oko ze swym Zbawcą i Bogiem!

Niech te najwyższe i najlepsze odznaki naszej czci, na jakie nas tylko stać przy tych uroczystych procesyach Bożego Ciała, świadczą i wołają publicznie, a głęboko, że On, ten nasz Zbawca i Bóg, od wielu zapoznany tu jest „choć ukryty lecz prawdziwy".

Czy u nas nie dałoby się jeszcze więcej uświetnić i podnieść tych procesyj? Aczkolwiek imponują one na ogół swą masą uczestników, ale pozostawiają dużo do życzenia pod względem porządku, śpiewu i dekoracyi ołtarzy. Nuże więc do dzieła katolicy wszelkich stanów! Wytężmy nasze siły aby O k t a w a B o ż e g o C i a ł a w n a s z y m P o l s k i m R z y m i e w y p a d ł a j a k n a j ś w i e t n i e j! Bierzmy udział pobożny w procesyach Bożego Ciała, ozdabiajmy nasze domy i ulice na czas procesyi, śpiewajmy w czasie nich pieśni pobożne, aby ściągnąć na siebie, na rodziny nasze, na miasto nasze i na cały nasz naród najobfitsze błogosławieństwo Boże!

„Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba, pod przymiotami ukryty chleba"...

Krwawy posiew.

Na wsi polskiej w Galicyi zaszły znowu wypadki, które rzucają ponure światło na stosunki moralne wśród ludu, jakie się pod wpływem długoletniej, nie przebierającej w środkach agitacyi, prowadzonej przez p. Stapińskiego wytworzyły. W Krajowicach pod Jasłem, w powiecie obok krośnieńskiego rzekomo politycznie najbardziej uświadomionym i wyrobionym, jak nieraz głosił „Przyjaciel Ludu", w okolicach, gdzie była kolebka dzisiejszej stapińszczyzny i gdzie ona dziś jeszcze ma zgoła najsilniejsze oparcie, banda spojonych przedtem chłopów na czele z posłem ludowym, wybranym przeciw kandydaturze światłego kapłana, społecznego działacza, zastępuje wieczorem drogę jednemu z przywódców ludowego stronnictwa, obsypuje go gradem kamieni, a gdy napadnięty ratować chce swe życie ucieczką, banda rozbestwiona ściga go w polach i bije kołami. Kiedy ofiara pod razami ciężko skaleczona i krwią zalana, pada na ziemię, chłopi z posłem swym na czele biją dalej, „bo ofiara jeszcze się rusza" — odeszli wreszcie, gdy zbity już się nie ruszał i słabe tylko dawał znaki życia.

Cały ten bandycki napad urządzili nie jacyś notoryczni przestępcy, lecz śmietana zwolenników Stapińskiego pod przywództwem jego osobistego przyjaciela, posła ludowego. Drugi zaś poseł ludowy z tej samej grupy politycznej, przyjaciel pierwszego dopomagał zorganizować bandę napastników i przywodził jej początkowo.

Oto nagie fakty, którym społeczeństwo polskie powino się przyjrzeć bliżej. Uplastyczniają one bowiem dobrze to moralne zdziczenie i deprawacyę chłopa polskiego, którego politycznym nauczycielem, organizatorem i przywódcą przez ostatnich lat dwadzieścia był p. Jan S t a p i ń s k i i jego najbliżsi przyjaciele.

Niedawno w Kielanowicach chłopi rozgoryczeni ciężką krzywdą, jakiej doznali od Banku parcelacyjnego, którego p. Stapiński był głównym filarem, zdradą i przekupstwem swego do niedawna politycznego wodza, sprowokowani faktem urządzenia tam właśnie wiecu przez Stapińskiego — rozbili mu zgromadzenie, a jego samego wyszturchali i ze wsi wypędzili, ponieważ dobrowolnie iść nie chciał.

P. Stapiński, z tej zwykłej wiecowej burdy, jakich setki mamy w okresie przedwyborczym w Galicyi, której nikt nie pochwala i nie broni, zrobił wielki zamach na jego życie zorganizowany przez przeciwników politycznych. Prasa radykalno-socyalistycznai żydowska w kraju i państwie uderzyła z całą wściekłością na duchowieństwo i przeciwników stapińszczyzny, którzy rzekomo pałką chcą wywalczyć zwycięstwo swego obozu. A w Kielanowicach nikt przecież nie został pokaleczony, Stapiński — jak sam głosi — „kilka razy się wykąpał" i wrócił zdrów do codzienych swych zajęć. Podkreślić trzeba, że awanturę w Kielanowicach urządzili ludzie materyalnie ciężko pokrzywdzeni przez instytucyę p. Stapińskiego, przez niego zaś politycznie zdradzeni i oszukani, a wreszcie wiecem sprowokowani.

Tych momentów niema zupełnie przy krwawych wypadkach, jakie zaszły w Krajowicach. Tu mamy do czynienia z prostym bandyckim napadem, celowo zorganizowanym i przygotowanym przez posłów ludowych — na człowieka, który pozatem, że jest niebezpiecznym przeciwnikiem politycznym Stapińskiego, nie miał i niema żadnej wobec napastników przewiny, ze stosunkami miejscowemi nie pozostaje w żadnym związku. Przyjechał, ażeby poinformować zebranych o przełomie w stronnictwie ludowym dokonanym i przeprowadzić organizacyę lokalną swej partyi. Urządzono nam zasadzkę i napad, którego rezultatem jest ciężkie śmiertelne poranienie kilku ludzi. Nad ofiarą napadu znęcano się — póki dawała znak życia.

Niezależnie od tego, co o tem barbarzyństwie powie prasa radykalno-socyalistyczna i żydowska, która, chcemy wierzyć, potępi wyraźnie ten objaw niesłychanego zdziczenia moralnego i napiętnuje apostołów polityki pałki — społeczeństwo polskie i władze muszą z całą energią wystąpić przeciw propagandzie, która takie wydaje owoce, jakich Krajowice były widownią. Wszystkie wreszcie elementy w społeczeństwie polskiem, poparte przez narodową prasę i władzę, wchodzące w grę, muszą sobie podać ręce do bezwzględnej walki ze stapińszczyzną, która sieje na wsi polskiej moralną anarchię, podrywa wszelkie etyczne podstawy publicznego życia i zagraża całej politycznej kulturze w naszym kraju. Propaganda „Stapińszczyzny" i jej następstwa zagrażają prawie w równej mierze wszystkim nrodowym stronnictwom. To bowiem, co spotkało jednego z przywódców polskiego stronnictwa ludowego dziś — może jutro spotkać przedstawiciela któregokolwiek z innych stronnictw nie związanych sojuszem ze Stapińskim. Wszystkie stronnictwa narodowe są zatem interesowane w tem, aby na wsi polskiej nie rozwijał się kult pałki i kamienia z kultem łapownictwa i korupcyi, jako środków politycznego działania i walki. Dlatego w ocenie stapińszczyzny i jej wartości w życiu politycznem wsi polskiej nie powinno i nie może być zasadniczej różnicy wśród stronnictw narodowych.

Wszystko, co uczciwe, rozumne, miłujące kraj i pragnące dla ludu i narodu lepszej przyszłości, powinno zgodnie, solidarnie i wszelkimi dozwolonymi środkami zwalczać tę moralną zarazę, jakiej rozsadnikiem jest Stapiński, jego polityczni przyjaciele i sojusznicy.

Kasy Oszczędności — Banki a kursy rent.

Ciężkie położenie, w jakie popadł skarb państwa przez rosnący deficyt, zwraca uwagę prasy niemieckiej na działalność najdzielniejszego ministra skarbu ś. p. Dunajewskiego. Podjął on się trudnego zadania, które dzięki swej mrów-

BOŻE CIAŁO.

Powszechne są dzisiaj skargi i żale na upadek życia publicznego i stopniowe obniżanie się moralności w pracy i w życiu społecznem. Groźne te znaki ciężkiej choroby rzucają się w oczy przedewszystkiem w życiu większych miast i życiu politycznem i parlamentarnem wszystkich niemal państw.

Radykalizm i materyalizm toczą w mniejszym lub większym stopniu i rozmiarach życie publiczne wszystkich narodów. Wszędzie dziś żalą się na upadek życia politycznego i parlamentarnego. Z rokiem niemal każdym mnożą się partye, podkopujące i zwalczające z zasady dzisiejszy porządek i ustrój polityczny.

Radykalizm a często proste warcholstwo tylko wciska się i żłobi sobie drogi podziemne lub jawne w każdej niemal partyi, w każdem ugrupowaniu politycznem. I partye konserwatywne różnych odcieni, których istotą i zadaniem jest konserwować i umacniać zasadnicze podwaliny i zręby organizmu narodowego i państwowego, mają częstokroć swoje prądy radykalne lub romantyczne i coraz częściej chylą czoła przed złudnemi hasłami wieku lub poszeptem albo dyktatem elementów destrukcyjnych.

Większe jeszcze może spustoszenia niż radykalizm często poezyą owiany, czyni w życiu publicznem materyalizm praktyczny. Stronnictwom naszym, pisze świeżo jeden z wybitnych naszych publicystów, nie przyświeca zwyczajnie żadna wyraźna idea polityczna, która powinna być racyą istnienia każdej poważnej partyi. Są one raczej związkami najgrubszych materyalnych interesów. Człowiek ideowy nie ma co robić w naszych partyach.

W skrajnym poglądzie tym, owianym skrajnym idealizmem, tai się niewątpliwie optymistyczny indywidualizm staro-szlachecki dawnych czasów. Ale też z drugiej strony to fakt, że obecnie wobec życia społecznego bujnie się rozwijającego, w życiu politycznem idą coraz częściej w zapomnienie odwieczne prawa etyki społecznej i przykazań Bożych, a miejsce ich zajmuje czysty oportunizm czyli materyalizm praktyczny, który zwolna i niepostrzeżenie zatruwa i niszczy nasze życie publiczne i powstrzymuje i znieprawia wszelki ideowy i celowy rozwój naszej kultury i organizmu narodowego.

Pod jego wpływem stronnictwa zwolna wyzbywają się swoich ideałów żywotnych, związanych z życiem i stają się związkami egoizmu partyjnego lub co gorsze grubych interesów materyalnych.

Pod jego wpływem budzą i krzewią się w masach niskie i grube instynkty. Stronnictwa bowiem zamiast zwalczać i wypleniać złe nałogi wśród ludu, częstokroć eksploatują je, zwłaszcza w czasie wyborów na rzecz partyi.

Na dzikim gruncie polityki materyalistycznej krzewią się bujnie i pasorzytnie w dziedzinie administracyi i w życiu publicznem wszelkiego rodzaju chwasty i zielska trujące jak system protekcyjny przy obsadzaniu posad i urzędów i piśmiennictwo i odrębne kryterya partyjne w ocenie pracy publicznej, literatury i sztuki, jak polityka brudnych dróg i korupcya wyborcza, jak rozkiełznanie języka i wężowe drogi w judzeniu i wichrzeniu.

A życie przemysłowe i zarobkowe? I tu duch materyalizmu życiowego z dniem każdym straszne czyni spustoszenia. Po miastach większych, w mrowiskach pracy, przemysłu i handlu nie ma — mówią — czasu na skupienie umysłu i pracę nad sobą.

Spustoszenie moralne się szerzy, bo niema, „ktoby rozmyślał w sercu". Życie tam wprzężone w mechanizm bezustannej pracy, która przykuwa do swoich biur i warsztatów i stalowych kół i ramion robotników, diurnistów i urzędników i zamienia ich na proste i bezduszne narzędzia produkcyi.

W mrowiskach tych ludzkich, praca stała się pańszczyzną a wypoczynek oszołomieniem, pociecha występkiem a smutek rozpaczą. Pełno tam producentów i interesantów a coraz mniej ludzi z sercem i sumieniem, coraz mniej z charakterem, którymby zaufać i na którychby się oprzeć można.

Wśród tych ludzi żądnych grosza i rozpusty, żali się znany pisarz neopogański, człowiek czuje się obcym, obcym wśród tych kobiet, duchowo rozczochranych i płaskich, i dzieci i panien, strasznie zabrukanych, i młodzieńców zblazowanych i sług złodziejskich i niewolników płaszczących się — i mimowoli w sercu budzi się myśl: ci ludzie duszy nie mają.

Chciwość, kalkulacya kupiecka, miraże i zabobonność, sztreberstwo, złośliwe plotkarstwo, rozwiązłość i nieuczciwość urażają na każdym kroku każdego uczciwego człowieka.

Publicysta ten niewątpliwie bystro podpatrzył groźne objawy tej choroby, która toczy dzisiejsze mrowiska ludzkie, a której na imię materyalizm życiowy.

Dokąd ten rozwój zmierza, zrozumie łatwo każdy, kto umie czytać w historyi.

* * *

Dziś obchodzimy uroczystość Bożego Ciała z nadzwyczajną wystawnością i przepychem świątecznym. Jest to hołd publiczny, złożony obecnemu i ukrytemu w Hostyi majestatowi Bożemu.

Oto trzy idee wielkie i życiodajne promienieją z tej Hostyi ku naszej nauce i pokrzepieniu.

Pierwsza jest ta, że człowiek i narody nie żyją samym tylko chlebem, ale słowem Bożem i c h l e b e m a n i e l s k i m. — Czem narody chrześcijańskie żyją i przez co stają się potężnymi to niemateryalizm praktyczny i duch kramarski i egoizm partyjny, ale jasne i nieprzedawnione zasady ludzkości i ideały religijne i życie i przestawanie z Chrystusem.

Upadła Grecya, jaśniejąca pięknem i mądrością filozoficzną i światowładna Roma wśród blasku marmurów i wspaniałych widowisk i tańców rytmicznych bachantek. Kiedy i dlaczego? Wówczas, gdy w ich życiu prywatnem rozprzęgła się rodzina, a społeczeństwo poczęło tonąć w bagnie rozpusty, gdy w życiu publicznem zapanował duch kramarski i polityka stała się drogą i środkiem do zbogacenia się i dobrania się i utrzymania przy władzy.

Materyalizm w życiu i pracy społecznej w polityce i życiu zarobkowem już niejedno państwo kwitnące pogrążył w ruinę i niejedną społeczność narodową rozbił na strzępy i mierzwę dla ludów silniejszych.

Cywilizacya nasza o obliczu smutnem i bardzo przyziemnem zna aspiracye tylko doczesne i ma duszę głęboko zanurzoną w materyi. Celem jej jest: stworzyć raj i niebo tu na ziemi. I w tem tkwi błąd i ułuda i niebezpieczeństwo wielkie.

Kto się kształci wyłącznie tylko w szkole wieku nie odczuwa, ani zgoła nie widzi tego naszego niebezpieczeństwa, ani skąd zguba idzie. „Katolicy dzisiejsi sympatyzują nieraz z doktrynami, głoszącemi zgodność nauki Kościoła z ideami wieku. Jakie stąd następstwo? Zaciemnienie wiary, a później jej utrata. Pieszczą w duszy aspiracye złudne, streszczające się w hasłach „postęp", „cywilizacya", rozróżniają „sumienie świeckie" od „sumienia politycznego" i przeciwstawiają je rzekomo słusznie i z obowiązku „sumieniu religijnemu". Nie lękają się przestawać z osobami, które szerzą niepokój w duszach i poddają w wątpliwość prawdy najpewniejsze. Wznawiają błędy już sto razy potępione i mniemają, że się nie oddalają od wiary katolickiej".

Słowa te świeżo wypowiedziane przez Piusa X podczas kreacyi nowych kardynałów dosadnie wskazują na ten jad odurzający, który tkwi w atmosferze wieku naszego.

Jakże inne było pod tym względem oblicze duchowe średnich wieków? A czasy te, ledwie trochę otarte z barbarzyństwa, ale owiane żywotnym idealizmem chrześcijańskim, tworzą wielką sztukę i filozofię religijną i początkują i przygotowują najwspanialszy rozkwit cywilizacyi zachodniej, któremu na imię renesans.

Ale też człowiek był wówczas bliżej tajemnicy bytu i przestawał dużo z Chrystusem. Kultura polegała również w pierwszym rzędzie na pielęgnowaniu życia wewnętrznego i ideałów religijnych. Całe życie i filozofia i sztuka stały pod wpływem wzniosłej idei i symboliki chrześcijańskiej, które światu bezustannie przypominały to, co w życiu naszem najpoważniejsze i najistotniejsze, mianowicie: cel nasz pozagrobowy i obowiązek i skrucha i odrodzenie i Królestwo Boże w nas i wokoło nas.

Druga prawda, którą Eucharystya wciąż głosi światu, to wartość i znaczenie o f i a r y w życiu jednostek i narodów.

Wszystko co jest solidne i trwałe w budowie społecznej, wszystko, co jest piękne i wielkie w rozwoju cywilizacyi nie pochodzi z egoizmu, ani ducha zarobkowego, ale z wytrwałej pracy i ducha ofiary, która jest „życia najwyższym wykwitem". Egoiści nie pracują dla jasnej doli ludu, ani przyszłości narodu. Oni w najlepszym razie pracują dla stronnictwa swego i usiłują wszystko obrócić na korzyść partyi.

Dla postępu, dla jaśniejszej doli ludu, dla przyszłości narodu i rozwoju cywilizacyi pracują tylko ci, którzy w twardej i niewdzięcznej pracy dla wielkiej idei bezinteresownie poświęcili wszystko: czas i inteligencyę i fortunę.

Narody żyją i rozwijają się tylko w ten sposób, że najlepsi i najdzielniejsi i najczystsi bezinteresownie im oddają życie swoje w ofierze. Co ludzkość posiada najlepszego, tylko drogą ofiary zostało zdobyte. Jest to najgłębsze prawo historyczno-filozoficzne w ludzkości, stwierdzone historyą cywilizacyi. I w świetle tej prawdy historyozoficznej, pomijając świat nadprzyrodzony, Golgota i Eucharystya są największym wypadkiem w historyi rodzaju ludzkiego na ziemi i „lwem dziejów" w rozwoju cywilizacyi świata.

Nasze czasy są pod panowaniem intelektualizmu i pięknych marzeń i bystrych teoryj. Nigdy ludzie nie marzyli więcej, nie roili piękniejszych snów przyszłości, ale z tym intelektualizmem i temi marzeniami idzie w parze dziwna niepłodność i bezwładność i bezsilność i brak charakterów i ludzi silnej ręki i wytrwałej woli i bezinteresownego idealizmu. Eucharystya jest pokarmem bohaterów. Dlaczego dziś tak mało posila się tym kordyałem niebieskim?

czej pracy i talentowi, doprowadził do skutku, a było nim odłużenie gospodarki państwowej. Objąwszy tekę ministerswa skarbu w r. 1880 otrzymał w spadku po swym poprzedniku rentę, której kurs wynosił wówczas 75, wraz z olbrzymim deficytem, z jakim walczyło państwo od szeregu lat. Do r. 1891 zmieniła się zupełnie sytuacya finansowa państwa, gdy oddawał ś. p. Dunajewski swemu następcy rentę w kursie 95, i zamiast deficytu, wykazał nie sztuczną i naciągniętą, jak to często bywa, lecz faktyczną nadwyżkę.

Głównym jego wysiłkiem było dążenie do wzmocnienia renty i spopularyzowania jej przez oparcie na drobnych oszczędnościach i w tym celu powołał do życia instytucye „Pocztowych Kas Oszczędności". One miały za zadanie szerzenie zmysłu oszczędności wśród mas, zadanie to ułatwiały tyciące kas rozsianych po najmniejszych miejscowościach przy urzędach pocztowych, a ściągnięte przez nie oszczędności służyć miały do zakupna renty. Państwo posługiwało się kredytem wytworzonym przez tę instytucyę na cele inwestycyjne, z których następnie pokrywano zaciągnięte zobowiązania kredytowe.

Pocztowe Kasy Oszczędności rozwinęły się bardzo szybko i spełniły swe zadanie jak im ś. p. Dunajewski nakreślił. Lata 90 i pierwsze lata bieżącego stulecia nie wykazały deficytu, nie długo jednak utrzymała się gospodarka, którą wprowadził ś. p. Dunajewski, rosły niepomiernie zobowiązania państwa, dla których wytworzony przez P. K. O. kredyt okazał się za mały. Wynikłe deficyty z początku skrupulatnie ukrywane, a następnie jawne, i w miejsce wzrostu potrzeb kredytowych wynikła nieuchronna konieczność dalszej okupacyi Kas Oszczędn. i Banków i wprowadzenie do nich obowiązkowo większej ilości rent. — Dalszym objawem był wzrost stopy procentowej i wynikła stąd obawa kapitalistów przed kupnem rent.

Państwo potrzebowało pieniędzy, a banki w tem pośredniczyły, każąc sobie dobrze za to płacić. Wraz z zobowiązaniami, jakie państwo zaciągało wobec banków, rosły ich uprawnienia, udzielane przez państwo kosztem Kas Oszczędności.

Rozpoczyna się między kasami a bankami ciężka walka konkurencyjna, wynikła w chwili gdy uprawniono banki do wystawiania książeczek wkładkowych, powodujących znaczne odciągnięcie klienteli od kas. Kasy oszczędności związane popularnem bezpieczeństwem, wprowadzonem na zabezpieczenie wkładek oszczędnościowych, nie są w stanie wypłacać wyższej stopy procentowej, ofiarowanej przez banki, a tem samem muszą ulegać w wypowiedzianej im walce. W dziś jeszcze miarodajnym dla Kas oszczędności regulatywie, wydanym na mocy dekretu nadwornej kancelaryi z dnia 26 września 1844, L. 29304, określono cel Kas oszczędności następująco: »żeby mniej zamożnym warstwom ludności dać sposobność do pewnej lokacyi drobnych oszczędności i ich ciągłego pomnażania, a tem pobudzać w nich ducha pracowitości i oszczędności«.

Obecnie Kasy oszczędności upominać się zaczynają o swoje prawa i w najbliższym czasie na odbyć się mającym wiecu przedstawicieli Kas w Kufsteinie postanowiona ma być wspólna akcya obronna, w kierunku nałożenia bankom tych samych, jak kasom, obowiązków przez żądanie przymusowego zarządzenia [illegible] wkładek oszczędnościowych tam deponowanych na popularnem bezpieczeństwie.

Nie można jednak ani marzyć o wprowadzeniu w czyn propozycyi kas, gdyż kapitały lokowane w bankach, używane bywają po największej części w kredycie przemysłowym i handlowym, a wprowadzenie takich zarządzeń wywołaćby musiało fatalne dla banków skutki i narazić je na nieobliczalne straty. Pozatem wysuwa się jeszcze jedna poważna dla kas oszczędności konkurencya, wielce niepożądana dla rozwoju gospodarczego kraju. Otóż w kołach kierowniczych P. K. O. kiełkuje myśl podniesienia stopy procentowej od wkładek do 4% celem umożliwienia im podjęcia z targu wielkiej ilości rent. Jeżeliby podniesienie stopy procentowej przez P. K. O. przyszło do skutku, to wzmożona tem konkurencya dotykać będzie przeważnie tylko Kasy oszczędności, których klientela żąda pewnych lokat, a zadowalnia się niższym jak w bankach procentem.

Banki nie utracą swej klienteli lokującej u nich przeważnie wyższe sumy, przyzwyczajonej do uzyskiwania większych procentów, a świadczy o tem ustawiczny wzrost oszczędności lokowanych w bankach. Dziesięć największych banków wiedeńskich wykazało w kwietniu 43 milionów koron wkładek, a ogólnie deponowane w nich oszczędności dochodzą do sumy 700 milionów.

Stoimy zatem wobec walki kas z bankami a powodem walki stały się kursy rent. Podniesienie stopy procentowej, planowane przez kierowników P. K. O. stałoby się dotkliwym ciosem dla naszego życia gospodarczego, gdyż dzięki niewyszkoleniu ekonomicznemu naszego ludu P. K. O. wyciągają już teraz z kraju setki milionów nie poczuwając się zupełnie do żadnych świadczeń. Przez wzmożoną konkurencyę wywołaną ewentualnem podwyższeniem dotychczasowej stopy procentowej od wkładek P. K. O. ucierpiałyby znacznie liczne nasze kasy Raiffeisena, które nakreśliły sobie również zadanie budzenia zamiłowania u nas zmysłu oszczędności, lecz zdobyte przez nie fundusze oddają z powrotem, tym samym sferom, które je oszczędnościami zasilają. Wytwarzając konkurencyę kasom oszczędności w miastach ubyćby musiały te i tak szczupłe źródła kredytowe, z których czerpie społeczeństwo nasze kredyt hipoteczny i wekslowy. Wiemy, że państwo nie [illegible] wybrnięcia z trudnej sytuacyi finansowej, jaką wytwarzają miliardowe koszty zbrojenia i wyczerpanie środków podatkowych na ich zaspokojenie.

Ciąży na nas obowiązek uświadamiania ludu, że składany przez niego grosz wytwarza majątek narodowy, który służyć powinien dla własnych celów, podniecać rozwój gospodarczy kraju, zaniedbanego przez państwo i skazanego na posługiwanie się własnymi środkami w wielkich zadaniach, jakie czekają go do spełnienia w dziedzinie gospodarczej. Powinniśmy czerpać przykłady ze znakomicie zorganizowanych związków czeskich ciułaczy „Sdrazadli", które skutecznie zwalczają wszelkie zakusy wiedeńskich biurokratów, rozmyślających tylko nad tem, jakby wyssać wszelkie środki finansowe na rzecz państwa, nie licząc się zupełnie z potrzebami poszczególnych krajów. Dzięki związkom ciułaczy, niewiele korzystają P. K. O. z oszczędności ludu czeskiego, natomiast czeskie kasy oszczędności niemal wszystkie zakupują skwapliwie akcye Banku austro-węgierskiego, aby jak najobficiej mogły korzystać ze świadczeń tej instytucyi i taniego rezerwoaru pieniężnego, jakie ona dla akcyonaryuszy swych wytwarza.

Idźmy zatem tym przykładem, a wówczas nie będą się tuczyły na oszczędnościach naszych licznie tu ściągające filie obcych banków i P. K. O. zagarniające nam kapitał, uchodzący z obrotu pieniężnego w kraju. Nie stać nas na to, ażebyśmy oddawali ciężko zapracowany grosz na pokrywanie kursu rent i ratowanie ciężkiego stanu finansowego państwa, tem więcej, że od kursu rent [illegible] kapitaliści wiedeńscy i tylko z tego powodu narzuca się je obowiązkowo kasom i bankom.

Roman Woyczyński.

Pomyłka biskupa żmujdzkiego.

I.

(k) Stało się coś, co jest aż nazbyt wymownem stwierdzeniem prawidła, że nigdy nie tak źle, iżby jeszcze gorzej być nie mogło! Wśród nas — społeczeństwa ogromnie niezdatnego do oryentowania się w rzeczywistości politycznej (nietylko politycznej!) przyjęło się — nie wiedzieć skąd i na jakiej podstawie — argumentownie, że sytuacya w danej sprawie musi się poprawić i poprawić niezawodnie, gdy rzeczy dojdą do tego stopnia, iż jest już tak źle, iż już gorzej być nie może, a zatem »musi« być lepiej! Ileż razy słyszało się tę argumentacyę!!

»Nie mogło być gorzej« już wtenczas, gdy się zaczęły rugi pruskie. Ileż od tego czasu przybyło nowych ciosów i (co gorsza) upokorzeń... Potem osłupieliśmy, gdy część, a wreszcie większość katolików niemieckich sprzymierzyła się z rządem pruskim przeciw nam najwierniejszym towarzyszom cierpień z czasów »kulturkampfu«... Przeszliśmy całą »historyę« z ks. kardynałem wrocławskim. Nowe osłupienie, gdy wypiastowane przez nas »ukraińśtwo« oświadczyło, że prześladujemy je gorzej, niż nas Prusacy... Ale aż tchu nam zabrakło i wyrazów w naszym języku, gdy z zarzutami prześladowania wystąpili... Litwini!! To był cios ciosów i ból bólów, to graniczyło zezwątpieniem we wszelką logikę i moralność zarazem na świecie.

A jednak mogło być jeszcze gorzej — i to stało się obecnie.

Oto zwrócił się przeciw nam litewski książę Kościoła... a zwrócił się ostro, demonstracyjnie, w podniosłej chwili uroczystego na katedrę żmujdzką ingresu.

Żeby coś podobnego było możebnem — któż zdołałby przypuścić?!

Ciosy nasze i bole przekraczają doprawdy granice możliwości przypuszczeń!

Hartu, woli dobrej, a silnej daj nam Panie, zmiłuj się, żebyśmy nie bluźnili z bólu, lecz ład w myślach uchować zdołali! Biskup tego narodu, który kochać na równi z Polską uczono nas od dziecka — zarzuca nam, żeśmy ciemiężycielami?!

Kuryer polityczny.

O rekonstrukcyę Rady Narodowej.

Wczorajsze obrady klubów poselskich nie przyniosły ostatecznych rezultatów. Popołudniu zawiadomił namiestnik obradujących, że porozumiał się z rządem i musi stwierdzić, iż o zwołaniu Sejmu w lecie nie ma mowy. Wobec tego musiała odpaść rezolucya, którą specyalna komisya przygotowywała.

Następnie przyszła pod obrady sprawa organizacyi Rady Narodowej. Dyskusya nie dała ostatecznych rezultatów. Wybrano Komitet z sześciu, do którego weszli posłowie Garapich, Stadnicki, Głąbiński, German, Kędzior i bar. Konopka i ten ma opracować w przeciągu ośmiu dni projekt reorganizacyi Rady Narodowej.

Nowy gabinet francuski.

Po długich rokowaniach udało się wreszcie Ribotowi utworzyć gabinet, który ma szanse utrzymania się. Sam, stary weteran polityczny, zgromadził wytrawną ręką najlepszych polityków a tem samem gabinet jego może liczyć na poważanie zarówno w kraju jak i za granicą.

Ostateczny skład gabinetu jest następujący:

Prezydyum i sprawiedliwość — Ribot.
Sprawy zagraniczne — Bourgeois.
Sprawy wewnętrzne — Peytral.
Wojna — Delcasse.
Marynarka — Chautemps.
Finanse — Clemetel.
Koleje — Chautens.
Rolnictwo - Dariac.
Roboty — Jan Dupuy.
Handel — Revelle.
Nauka— Dessoye.
Praca — Mauroudry.

Nowy gabinet stoi na stanowisku trzyletniej służby wojskowej. Wszyscy trzej najwybitniejsi jego członkowie Ribot, Bourgeois i Delcassé oświadczyli się stanowczo za jej utrzymaniem.

Wejście Delcassego do gabinetu w charakterze ministra wojny ma w obecnej chwili doniosłe znaczenie. Przypomnieć trzeba, że swojego czasu w Berlinie utrzymywano, iż objęcie przez Delcassego teki ministra wojny jest równoznaczne z rozbiciem pokoju europejskiego. Wprawdzie Delcasse bardzo w ostatnich czasach się zmienił i już nie jest tak wojowniczo usposobiony, w każdym jednak razie powołanie go na to stanowisko ma doniosłe znaczenie polityczne.

Włochy w przededniu strajku.

Zajścia w Anconie wywołały wielka burzę, która jakby płomieniem objęła całe Włochy. Bezpośrednim powodem była, jak wiadomo, demonstracya zainicyowana przez socyalistów, przeciw wojskowym kompaniom karnym. Przeciw demonstrantom wystąpili karabinierzy, którzy, kiedy ich tłum obrzucił kamieniami, dali salwę.

Następstwem tej demonstracyj było ogólne poruszenie się mas robotniczych socyalistycznych w całym kraju. Na znak protestu przeciw krwawym zajściom w Anconie urządzono szereg demonstracyj i zgromadzeń we wszystkich większych miastach Włoch, z których niektóre znowu zakończyły się krwawemi starciami z wojskiem i policyą.

We Florencyi po zgromadzeniu protestującem przeciw zajściom w Anconie, grupa demonstrantów obrzuciła policyantów kamieniami i cegłami. Policya dała salwę. Zabity został niejaki Pogiolini, dwóch demonstrantów zaś jest rannych. Także jeden policyant został ciężko raniony, kilku lekko. Wojsko rozprószyło demonstrantów.

W Turynie tłum splądrował wozy z tytoniem, poczem bił szyby w oknach domów i kawiarniach. Wystąpiła przeciw niemu kawalerya

W Rzymie strajk zątacza coraz szersze kręgi. Sklepy pozamykano. Pociąg z Ancony został przez anarchistów wykolejony pod Foligan. Również w samej Anconie demonstranci uszkodzili tor kolejowy na przestrzeni kilkunastu metrów.

Psyche armii rosyjskiej.

Żyjemy w czasach szczególnych. Stłumiony szczęk oręża nie przestaje rozlegać się w Europie, gdzie od pierwszych lat XX-go wieku wszystkie mocarstwa, państwa i państewka zbroją się tak gorączkowo, jak gdyby jakaś powszechna, dotąd w dziejach niesłychana wojna miała wybuchnąć. Równolegle z faktycznemi przygotowaniami do wojny, a mianowicie z pomnażaniem bez końca sił lądowych i morskich, budową fortec, zaprowadzaniem nowej ulepszonej broni, organizowaniem na gwałt »czwartego« gatunku broni, tj floty powietrznej i t. d. — idzie rozwijanie na wielką skalę systemu szpiegowskiego, oraz wzajemne badanie sił moralnych, które w wojnie nowożytnej są równoważne z siłami fizycznemi.

W tej ostatniej dziedzinie mamy do zanotowania ciekawy przyczynek do charakterystyki armii rosyjskiej pod względem jej wartości moralnej, podany przez znanego niemieckiego pisarza, gen. von Freytaga, w jego dziele pt. »Die Grundbedingungen des kriegerischen Erfolges«, które świeżo opuściło prasę.

Gen. Freytag stwierdza mianowicie, że zawsze z zewnątrz oceniano wyżej wartość wojskowej potęgi rosyjskiej, aniżeli to później pokazało się w rzeczywistości. Rosyjska dyplomacya operowała tym pozorem, jak faktem rzeczywistym. Popiera ją w tem car Mikołaj, który w swem przekonaniu rachuje się z takimi środkami, jakimi Rosya mogłaby w rzeczywistości rozporządzać, gdyby maszynerya administracyi państwowej była w porządku i gdyby w Rosyi każdy spełniał swój obowiązek wobec państwa.

System straszenia Europy rzekomą potęgą Rosyi, zainicyowany jeszcze za czasów Mikołaja I-go, stosowany jest teraz nad Newą w całej pełni. Szczególną zaś uwagę w tym kierunku trzeba zwracać na puszczane w świat z wielkim hałasem wieści o olbrzymich zbrojeniach w wojsku rosyjskiem, oraz jego bezmiernem powiększaniu.

Tymczasem, gdy się zastanowimy nad przebiegiem wszystkich wojen, jakie w ciągu ostatnich stu lat prowadziła Rosya, to dochodzimy do przekonania, że nie jest ona wogóle zdolną do prowadzenia wojny zaczepnej. Wojna rosyjsko-japońska wykazała, jak nie można dosadniej, że wprawdzie armia rosyjska jest waleczna, ale niezdolna przystosować się do nowożytnych form walki.

Absolutnie nie trzeba się łudzić — wywodzi gen. Freytag — jakoby brak zaczepności nie stanowił charakterystycznej, a ujemnej cechy armii rosyjskiej. Pomimo pewnej sumy zalet, żołnierz rosyjski nie przedstawia odpowiedniego materyału do takiej walki piechoty, jaka jest prowadzoną w wojnach nowożytnych. Żołnierzowi temu bowiem brakuje ducha zaczepności i samodzielności. W ostatnich zaś czasach nic się w tym kierunku na lepsze nie zmieniło. Owszem, zaczynają zanikać u żołnierza rosyjskiego niektóre z tych właściwości, jakie stanowiły dotąd jego zaletę. Owo np. osławione niegdyś przestawanie na małem żołnierza rosyjskiego i jego nieoglądanie się na wygody, należą już teraz do przeszłości. Powszechny obowiązek służby wojskowej, a także skrócony czas służby w szeregach zmieniły gruntownie żołnierza rosyjskiego pod wieloma względami.

Skutkiem pociągnięcia do służby wojskowej kolosalnej liczby rekrutów, warunki stawiane im do uwzględnienia fizycznego zostały znacznie obniżone, skutkiem czego znów znacznie spadła fizyczna wartość armii rosyjskiej, która jednak pod względem moralnym nic nie zyskała Gdy się więc zważy wszystkie te momenty, to łatwo przyjść do przekonania, że nie należy wcale strachać się kolosalnemi liczbami, w jakich się przedstawia pokojowy stan prezencyjny armii rosyjskiej.

Do powyższych wywodów gen. Freytaga moglibyśmy dodać jeszcze dużo, gdyż najtęższy nawet pisarz wojskowy niemiecki nie może tak znać i odczuwać »psyche« armii rosyjskiej, jak Polak. Otóż, z doświadczeń, które poczyniliśmy, walcząc tyle razy z wojskiem moskiewskiem, a później rosyjskiem, wyciągnąć możemy jeden pewny wniosek: armia rosyjska zwyciężała zawsze tylko dzięki przewadze liczebnej i niedołęstwu naszych dowódców. Tam jednak, gdzie siły były w przybliżeniu równe i gdzie dowódzcy nasi nie okazali się wprost nieudolnymi, zwycięstwo było po naszej stronie.

Za czasów Mikołaja I-ego i Aleksandra II-go dysproporcya między siłami Rosyi i państw ościennych była rzeczywiście wielka. Dziś jednak, skutkiem wyzyskania materyału ludzkiego przez obowiązek powszechnej służby wojskowej, stosunki się zmieniły. Zarówno Niemcy, jak i Austro-Węgry mogą także wystawić armie milionowe, lecz złożone z żołnierza o wiele lepszego pod każdym względem, niż żołnierz rosyjski.

Bandycki napad stapińszczyków.

Cała prasa polska w Galicyi podaje obszerne relacye o krwawym napadzie stapińszczyków na p. Dąbskiego, piętnując ohydę dokonanej zbrodni. Zabrał głos także jeden z organizatorów bandyckiego napadu, poseł Madej, który za pośrednictwem podrzędnego dziennikarza p. Bazylewskiego w Wiedniu, rozesłał do prasy wiedeńskiej kłamliwy i wykrętny komunikat o »zajściach« w Krajowicach. W komunikacie tym twierdzi, że »nie uczestniczył w zgromadzeniu w Ujeździe ani on, ani poseł Bosak, gdyż zostali ze zgromadzenia usunięci«. — Oświadcza dalej, że po zgromadzeniu, w którem nie brali udziału mieszkańcy Ujazdu, tylko zwolennicy Długosza, sprowadzeni z całego powiatu, odbyło się przyjęcie, które trwało od 3 do 9 wieczorem. Zdaniem posła Madeja, »należy przyjąć za rzecz pewną, że po 6-godzinnej pijatyce przyszło do sporu, który zakończył się pobiciem agitatorów Długosza«.

Otóż na podstawie autentycznych informacyj możemy stwierdzić, że wszystko, co pos. Madej twierdzi, jest pospolitem kłamstwem, puszczonem w świat dlatego, aby siebie i swych przyjaciół uniewinnić.

Podobnie kłamliwe wieści o napadzie rozpowszechnia krakowski organ socyalistyczny, który widocznie na podstawie informacyi Stapińskiego usiłuje sprawę tak przedstawić, jakoby napad sprowokowali zwolennicy stronnictwa

---

Trzecia prawda, którą ogłasza światu dzisiejsza uroczystość, to prawo miłości.

Miłość ma to do siebie, że się udziela, że łączy i pokój czyni i szczęście roznosi. Miłość pomiędzy przyjaciółmi, pomiędzy oblubieńcami, to rzecz ludzka. Na miłość do nieprzyjaciół zdobywa się tylko wielkie serce i wyższy umysł. Miłość, która oddaje się w odkup za świat cały i za całą znikczemniałą ludzkość, która wyniszcza się w Eucharystyi i staje się chlebem anielskim, to miłość Boska, to szczyt i korona miłości Boga-człowieka. I ta miłość świat zdobyła i podbiła go w moc Chrystusową i usiłuje go zamienić w jedno królestwo Boże, w jedno morze ogniste, w którem stopią się i znikną wszystkie przeciwieństwa i spory i walki.

Nie będzie w społeczeństwie zgody, ani jedności, ani pokoju, jeżeli miłość nie utoruje drogi do serc ludzkich. A dziś więcej niż kiedykolwiek, jak to świeżo Pius X w uroczystej przemowie konsystoryalnej zaznacza, pokój ten jest potrzebny i pożądany. Bo dziś różne klasy społeczne i jednostki i narody w opałach współzawodnictwa ekonomicznego i politycznego i narodowego łatwo są narażone na różne nieporozumienia, starcia i gwałtowne i krwawe walki.

Nie brak wprawdzie wytrwałych i szlachetnych usiłowań, żeby drogą ustawodawczą i trybunałów rozjemczych łagodzić te spory, i godzić ludzi, ale cóż znaczy ustawa i sądy rozjemcze bez głęboko zakorzenionego poczucia sprawiedliwości i miłości Chrystusowej. Tylko tam, gdzie miłość toruje drogę do serc i panuje, ferment niezadowolenia traci swoją siłę, tylko tam, gdzie miłość łączy serca nie będzie zwycięzców ani zwyciężonych, bo zwycięzcą pozostanie miłość na sprawiedliwości oparta.

Ogniem zaś bezustannie płonącym i źródłem wiecznie bijącem tej miłości społecznej jest Eucharystya. I to nowy powód, żeby obficie czerpać z tego źródła i pracować niestrudzenie nad rozszerzeniem Królestwa Eucharystycznego.

Ks. Leonard Lipke.

---

134 KAROL DICKENS

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— Gdzie pan mieszka? — spytała po namyśle.

— Ulica Piccadilly.

— A kiedy pana można zastać?

— Najlepiej przed południem.

— Dobrze, więc przyjdę do pana jutro mój młody panie. Te dwie damy — dodała wskazując na dwie wyświeżone lalki, oczekiwane są na Bond street. Zawiozę je tam moim ekwipażem. Tu wybuchła przenikliwym śmieszkiem, ukazując palcem na swą drewnianą laskę z rękojeścią w kształcie kuli.

— Widzę, że jesteśmy na dobrej drodze — zauważył Fledgeby wstając.

— Nie zapominaj pan, że nic nie przyrzekłam — odparła Jenny, zadając mu w powietrzu dwa rzuty igły.

— Rozumiem, wpierw musimy ułożyć interes skrawków, które pani dostanie.

Z temi słowy Czar odszedł. Jenny zaś szyjąc, krająć, strzygąc, wiążąc kokardy i kokardki, puściła wodzę domysłom i wnioskom, które kształtowały się w niej coraz dokładniej. Nazajutrz wszakże udała się pod wskazanym przez Fledgebyego adresem, lecz na dole już spotkała jakąś lady w kostyumie podróżnym, która trzymała w ręku przedmiot jak najmniej u niej oczekiwany, bo kapelusz męski.

— Pani do kogo? — spytała krótko małej robotnicy.

— Do pana Fledgeby.

— W takim razie pani musi zaczekać, bo pan Fledgeby jest zajęty — skoro gentleman który jest u niego wyjdzie, będzie pani mogła wejść.

Mówiąc to dama w stroju podróżnym, stanęła na schodach w pozycyi obronnej, a że była duża i wysoka i mogłaby usunąć Jenny jedną ręką, miss Wren uzbroiła się w cierpliwość i postanowiła czekać.

— Dlaczego pani tak nasłuchuje? — spytała po niejakim czasie podróżna dama.

— Nie potrzeba wcale nasłuchiwać, aby to słyszeć — odparła Jenny.

— A cóż pani słyszy?

— Jakiś dziwny hałas, jakby się ktoś krztusił, czy kichał.

— Może pan Fledgeby bierze tusz — zauważyła dama.

— Nie, to zdaje się trzepią dywany.

— Niezawodnie dywany pana Fledgeby — stwierdziła dama z uśmiechem.

Jenny, która się znała na uśmiechach, nie widziała jednak nigdy podobnego uśmiechu, który wykrzywił w tej chwili usta podróżnej damy. Był to więc uśmiech niby wesoły, ale razem tak przykry, że Jenny wolałaby nie doznawać wcale radości, niż doświadczać jej w tym sposobie.

— A teraz? — spytała jej dama.

— Teraz już jest cicho.

— Gdzie?

— Niewiem, tam, ale nie, oto znów; nie słyszałam nigdy czegoś podobnego. Trzeba chyba kogoś sprowadzić.

— Nie radzę pani — rzekła podróżna dama, marszcząc brwi w sposób osobliwy.

Obie słuchały jeszcze czas jakiś niezrozumiałych odgłosów, tylko, że Jenny miała wyraz twarzy zdziwiony, dama zaś zachowywała się jak ktoś uprzedzony o przyczynie zajścia. Wkrótce potem Jenny ujrzała zbiegającego po schodach gentlemana, z twarzą czerwoną i olbrzymimi fawarytami.

— Załatwiłeś interes? — spytała go dama.

— Zupełnie zadawalniająco — odparł gentleman z fawarytami, biorąc z jej rąk kapelusz.

— Może teraz pani wejść do pana Fledgeby — rzekła wyniośle dama.

— A może pani zechce wręczyć mu odemnie tę pamiątkę — rzekł z wielką kurtuazyą gentleman, podając małej robotnicy, złamaną na trzy części laskę trzcinową. Niech mu pani raczy powiedzieć, że przesyła mu to Alfred Lammie, który wyjeżdża dziś do Douwres. Niech pani nie zapomni Alfred Lammie, który przesyła mu życzenie wszelkiej pomyślności.

Jenny wzięła machinalnie szczątki trzcinowej laski, a dziwna para oddaliła się, śmiejąc się dziko,

— Lammie, Lammie — usiłowała sobie przypomnieć Jenny — aha już wiem — to był także dłużnik firmy Pubsey. — Rozumiem teraz wszystko.

Rozpromieniona swem odkryciem, pociągnęła za dzwonek mieszkania Fledgebyego, ale nikt jej nie otworzył — natomiast usłyszała znów to dziwne krztuszenie się.

— Na Boga! — pomyślała — czyżby Małoczek się dusił?

Pchnęła drzwi, które były uchylone a minąwszy przedpokój, znalazła się w gabinecie Fledgeby'ego gdzie oczom jej przedstawił się najdziwniejszy w świecie widok. Oto Czar ubrany w kostium turecki, lecz bez szlafroka, a tylko w spodniach i koszuli, tarzał się po dywanie, kichając, kaszląc i spluwając w najszczególniejszy sposób. Obaczywszy miss Wren, zaczął bełkotać z wysiłkiem jakieś wyrazy, z których Jenny zdołała uchwycić parę tylko brzmiących niemal rozpaczliwie.

— „Moje oko! łapcie złodzieja, dusi mnie, pali, wody! och wody! drzwi zamknąć!"

Wszystko to przeplatane było kichaniem, spluwaniem i kaszlem. Jenny pospieszyła do przyległego pokoju i przyniosła nieszczęśliwemu młodzieńcowi szklankę wody, której Fledgeby zdołał trochę przełknąć a wyciągając ręce do modniarki lalek jęczał znów:

— Moje oko! tabaka, sól, pieprz, moje oczy! pełno w nosie i w gardle a! a!

Zaczął się znów okropnie krztusić i rzucać jak człowiek cierpiący wielką chorobę.

— Och jak to boli! — wołał tarzając się znów po podłodze — jak to piecze! Daj mi pani jeszcze wody. połóż mi proszę coś ciężkiego na plecach i ramionach. Nie chce to wyjść ze mnie hu! hu! hu!

Podniósł się, potem upadł znów i zaczął się tarzać a gdy Jenny spełniając jego prośbę próbowała rozcierać mu plecy, zaczął jęczeć, aby go nie dotykała, bo jest całkiem poraniony. — Wreszcie przestał się krztusić i zpomocą Jenny dowlókł się do fotelu ukazując twarz czerwoną spuchniętą, pokiereszowaną sinemi pręgami.

— Skądże przyszło panu na myśl, połykać tyle pieprzu i tabaki? — spytała wtedy Jenny.

— To nie ja! to ten rozbójnik, napchał mi pełno do oczu, do nosa, do gardła.

— Ażebyś pan nie mógł krzyczeć?

— Napadł na mnie znienacka, chciał mnie zabić.

— Czy tem? — spytała Jenny pokazując mu trzy kawałki złamanej laski.

— Tak, to jego broń. A skądże ją pani dostała?

— On mi sam wręczył i kazał panu oddać, wraz z ukłonami od siebie i od żony jego, która czekała na niego na schodach.

— Ona tam była! — jęczał Fledgeby skręcając się z bólu. Naturalnie mogłem się był odrazu domyślić, że to ona umaczała w tem rękę.

— Ten pan polecił mi abym pozdrowiła pana od Alfreda Lammie oddając mu tę pamiątkę, od Alfreda Lammie, który dziś opuszcza Anglię.

Jenny Wren opowiedziała to wszystko, dzieląc dla większej dokładności zgłoski i wyrazy a towarzyszył im tryumfalny ruch ostrej bródki, któryby może uraził Fledgebyego, gdyby nie to, że Czar zakrył oczy ręką w poczuciu dolegliwego bólu.

— Czy mam iść po policyę? — spytała niewinnie Jenny.

— Nie! nie! niech pani tego nie robi, nie chcę policyi. Niech pani będzie tak dobra zamknie drzwi, och jak to piecze.

Na dowód, że piekło go istotnie, Czar stoczył się znów na podłogę i tarzał się po dywanie, skutkiem czego nieład jego stroju powiększył się uwidoczniając gdzieniegdzie nabiegłe krwią pręgi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ludowego, zaś posłów Bosaka i Madeja usilnie broni. Niech jednak organ socyalistyczny nie zapomina, że »metody« przez niego bronione do jego najbliższych przyjaciół mogą być także zastosowane.

Uzupełniając wczoraj podane sprawozdanie z przebiegu napadu musimy jeszcze zanotować charakterystyczny moment. Red. Dąbski widząc pościg schronił się do chałupy, stojącej podle drogi. Kobieta będąca w izbie zatarasowała drzwi i nie wpuszczała nikogo do środka. Wtedy bandyci otoczywszy dom dookoła poczęli kołami walić w drzwi domu domagając się otwarcia. Dzieci będące w izbie podniosły krzyk i lament, a bandyci bijąc wciąż kołami odgrażali się wciąż coraz natarczywiej wśrod przekleństw nie chcącej drzwi otworzyć kobiecie, że jeżeli ich nie wpuści, to zabiją jej męża, którego schwytali przed domem. Bandyci głośno odzywali się, że jeżeli gospodyni otworzy im drzwi to jej nic się nie stanie, tylko zabiją Dąbskiego. Przelękniona coraz natarczywszemi groźbami i krzykiem kobieta otworzyła drzwi i do ciemnej izby wpadło około 6 bandytów. Red. Dąbski nie widząc w izbie ratunku otworzył okno i wyskoczył. Bandyci chwycili go na łące.

Jasło, 9 czerwca.

Dzisiaj żandarmerya aresztowała 10 członków bandy napastniczej i odstawiła do sądu w Jaśle.

Przyprowadzono ich do łoża p. Dąbskiego, który poznał dwóch.

Stan p. Dąbskiego jest poważny. Petko leży ciężko chory. Podobnie p. Cholewiak, który ma dwie wielkie rany na głowie.

Przykre przypomnienie.

Dwutygodnik »Rzeczpospolita« w artykule poświęconym ostatnim krakowskim wyborom do Rady miejskiej, przypomina niedyskretnie, jak to konserwatyści zachowywali się w roku 1908 wobec apoteozowanego obecnie p Leo. Było to po świeżem przesmyknięciu się naszej głowy miasta od konserwatystów do »demokratów« i »Czas« objawiał wówczas w stosunku do owej niewiernej głowy dość słaby zachwyt »Jakie ewolucye polityczne — wołał organ konserwatywny — przebył w ciągu paru miesięcy obecny prezydent Krakowa: z konserwatysty demokrata, a jako demokrata sojusznik niezawisłych żydów!« Na pytanie, jaki jest »program polityczny« p. Lea, odpowiadał »Czas« wcale trzeźwo: »Wprowadzić do Rady ludzi sobie oddanych, przyjmujących z uległością hasła, wygłaszane z prezydyalnego fotelu, to jest obecnie najusilniejszem staraniem prezydenta miasta«. Wiedział też »Czas« coś niecoś o »niedoręczaniu kart w kole inteligencyi«, o »znanym mechanizmie« wyborczym i oburzał się bardzo gorąco na wyborcze nadużycia kliki magistrackiej.

Gdy w r. 1908 np. p. rejent Tadeusz Starzewski uzyskał 580 głosów, a najsilniejszy kandydat opozycyi 879 głosów, pisał »Czas« z dnia 9 kwietnia 1908:

»Najniższa liczba 500 głosów, które padły na kandydatów niezawisłej listy i liczba 841 głosów, które otrzymał jeden z głównych reprezentantów kierunku krytycznego, powinny być znaczącą przestrogą dla zarządu miasta. Jest to objaw pocieszający, pozwala on bowiem mieć nadzieję, że trzeźwy sąd o gospodarce miejskiej i o środkach, którymi obecny system pragnie utrzymać się przy władzy, zdobywać sobie będzie coraz szersze kręgi«.

A dziś?

Dziś wszystko to poszło w niepamięć, i dla olśnionych potęgą pana Lea konserwatystów krakowskich stało się w r. 1914 białem, jak śnieg, to co przed laty sześciu było czarnem jak wnętrze krakowskiej urny wyborczej. Konserwatyści »odbyli publiczną pokutę« za to, co »Czas« wypisywał w r. 1908, »pokłonili się publicznie w pas« swemu niedawnemu odstępcy. »Ponieważ zaś — powiada »Rzeczpospolita« — chodzi tu o stronnictwo, które lubi pono tradycye, można więc rzec, że było to jakby owo staropolskie odszczekanie z pod ławy... Tylko tym razem odwoływano — prawdę«..

U siebie i na obczyźnie

Dzienniki wielkopolskie donosząc o rozwoju organizacyj »Straży« zaznaczają, że w zaborze pruskim, mianowicie w Poznaniu, istnieje jedno takie stowarzyszenie, na wychodźtwie zaś w Westfalii i Nadrenii, istnieje ich dwanaście. — Informacya ta potrąca o dziwne i w życiu naszem niemal typowo występujące zjawisko. Oto oderwani od gruntu ojczystego, na obczyźnie wykazujemy naogół znacznie większą żywotność, niż u siebie w domu. Stosunki wielkopolskie potwierdzają to nietylko na gruncie rozwoju organizacyi »Straży«. Wszelkie zrzeszenia, jak n. p. potężny »Związek zawodowy polski«, rozwijają się daleko pomyślniej w głębi Niemiec, niż w Polsce, czytelnictwo jest tam o wiele żywsze, niż w domu i np. ogromnie poczytna »Gazeta Grudziądzka«, która osiągnęła nieprawdopodobną na nasze stosunki ilość 130.000 odbiorców, ...i w znacznej części prenumeratą z wychodźtwa. To samo zjawisko uwydatnia się i w życiu emigracyi naszej w Ameryce. Takich olbrzymich zrzeszeń (»Związek Narodowy«, »Zjednoczenie katolickie« i wiele innych), jakie tam się rozwinęły, kraj, przynajmniej w analogicznych zakresach, nie ma. Jeszcze bardziej uderzającem jest to, że za granicą umiemy brać się wcale nieźle do handlu i przemysłu, które w domu wypuszczamy w monopol obcym. — Znaną jest wybitna rola, jaką Polacy odgrywają w przemyśle w głębi Rosyi. Wielka osada metalurgiczna Kamienskoje stoi nietylko pracą polskiego robotnika, ale także talentem organizacyjnym i wiedzą fachową polskich techników, w części też i polskim kapitałem, gdy w Królestwie wypychają nas Niemcy i żydzi, nie mówiąc już o Galicyi, gdzie nie ma nas wole z czego wypychać. W Ameryce północnej wychodźca polski staje się bardzo szybko dobrym kupcem i dorabia się nieraz znacznego mienia. Trzymilionowe społeczeństwo polskie z tamtej strony oceanu wytworzyło na swoje potrzeby silny handel, w polskich dzielnicach miast amerykańskich istnieją setki i tysiące polskich przedsiębiorstw handlowych, od kramów aż do największych magazynów i uchodzi tam za rzecz najnaturalniejszą w świecie, że Polacy w tej ważnej dziedzinie życia obsługują siebie sami.

Dzięki temu, dzielnice polskie np. w Chicago, które liczy 350.000 polskiej ludności, muszą czynić wrażenie bardziej polskiego miasta, niż handlowe dzielnice Krakowa. Nie jesteśmy więc zasadniczo niezdolni do tych zawodów, które w domu wypuściliśmy w wieczystą dzierżawę obcym przybyszom. Jesteśmy tylko leniwi, zbyt wygodni i nieopatrzni! Przykład energii polskiej, rozwijanej poza granicami ojczyzny, powinien oddziałać na nas tem bardziej, że im mniej będziemy się garnęli do przemysłu i handlu we własnym kraju, w tem wyższym stopniu będziemy musieli, jako wychodźcy, szukać chleba w tych samych dziedzinach pracy .. za morzami. *Ch.*

Kapitał francuski w galicyjskim przemyśle naftowym.

Zastój produkcyi ropy, występujący znamiennie w Baku, gdzie działał intenzywnie kapitał francuski, spowodować musiał przerzucenie się kapitałów francuskich, w tym przemyśle działających na teren galicyjski, gdzie w ostatnim dziesiątku lat ścierać się zaczynają wpływy kapitałów angielskich i niemieckich.

Coraz częściej w ostatnich czasach galicyjskie kopalnie nafty przechodzą na własność przedsiębiorstw francuskich. Po transakcyi w Borysławiu, w której przeszły udziały ks. Sapiehy na własność grupy francuskiej, hr. Mougota — przychodzi do coraz większych sprzedaży kopalń galicyjskich tak grupie wyżej wymienionej, jak i innym firmom francuskim.

Grupa hr. Mougota nabyła dotąd mniejsze kompleksy w Borysławiu, kopalnię w Krościenku od Mac Garveya, w Potoku od hannowerskiego Towarzystwa, rafinerye tegoż Towarzystwa w Jedliczu, kopalnię Klęczany, kopalnię Wańkowa — Brelików, od Parkinsona, kopalnię w Bitkowie od Golda, a świeżo podpisano kontrakt na kupno kopalń austryackiego akc. Towarzystwa Naftowego w Bitkowie. Transakcya ostatnia sięga 24 milionów koron. Ogółem transakcye grupy hr. Mougota wynoszą dotąd 50 milionów kor.

Prócz tej grupy nabyła grupa francuska Lippensa Polanę od Stadtmüllera, Strzelbicę od firmy „Lewakowski i Sp.", kilka kopalń w Borysławiu, kopalnię Towarzystwa „Bitków", w Bitkowie itd. — Ogółem transakcye tej grupy sięgają 7 milionów koron.

Trzecia grupa francuska nabyła kopalnię w Zagórzu od Csonki, Humniska i Grabownice— a transakcye te sięgają 8 milionów koron. Ponadto grupa banku de Paris nabyła większe kompleksa terenowe w Schodnicy i Tustanowicach i poczyniła inwestycye w wysokości do 5 milionów koron. Obecnie pertraktuje o różne objekta 5-ta grupa francuska.

Ze względu na rosnącą inwazyę kapitałów niemieckich w naszym przemyśle naftowym, podniecońą przez projekt wprowadzenia monopolu naftowego w Niemczech, a równocześnie z powodu braku kapitałów własnych, z zadowoleniem powitać należy silniejsze zainteresowanie się kapitalistów francuskich w naszym przemyśle naftowym.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Z Towarzystwa Słowiańskiego. Na posiedzeniu wygłosi dnia 12 b. m. o godz. 6-tej w sali gimnazyum IV. (ul. Krupnicza 2) o d c z y t Dr. Zofia Szybalska na temat: Kolonie niemieckie w Galicyi. Wstęp dla członków wolny; goście mile widziani.

Zgromadzenie delegatów Towarzystw i Zakładów, należących do Związku katolickich Towarzystw i Zakładów dobroczynnych, oraz humanitarnych z siedzibą w Krakowie, odbędzie się w sobotę 13-go b. m. o godz. 5 tej popołudniu w sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego przy ul. Siennej l. 5 na I piętrze. Na porządku dziennym: wybór członków Zarządu Związku na lat trzy i omówienie programu czynności tegoż.

Z teatru ludowego. »Synowa ze suteryn« Stefana Turskiego wznowioną będzie na scenie w Parku krakowskim d z i ś, w e ś r o d ę d n. 10 c z e r w c a.

Festyn na Krzemionkach. »Sokół« w Podgórzu urządza we czwartek dnia 11-go czerwca b. r. w parku miejskim na Krzemionkach festyn sokoli z koncertem muzyki wojskowej. Ćwiczenia gimnastyczne druhów, druhiń, oraz dzieci będą stanowiły główną atrakcyę.

Na dochód budowy pomnika Tadeusza Kościuszki odbędzie się dnia 11 b. m. we czwartek w Parku Jordana monstrekoncert. Na program złożą się utwory wykonane przez Chór akademicki i towarzystwo »Lutnia« ze współudziałem orkiestry 1 pp. Początek o godz. 3 ciej popoł. Wstęp 40 h. Dzieci i studenci 20 h.

W gimnazyum realnem (IV) egzaminy prywatystów i egzaminy wstępne do klas wyższych o d b ę d ą się w d. 20 b. m

K a l e n d a r z y k a s t r o n o m i c z n y: Wschód **słońca** rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 33; **zachód** przypada o godz. 7 min. 46; długość dnia godzin 16 minut 13.

K a l e n d a r z y k k o ś c i e l n y: Jutro we czwartek Boże Ciało, śś. Barnaby i Jolanty, pojutrze w piątek św. Jana w.

Pogoda Dnia 9-ego czerwca termometr doszedł od + 13·2 do + 23·2 C. — barometr podnosił się.

Dnia 10 czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·2 mm, termometru + 15·9 C. północno-wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 10 czerwca o godzinie 7 rano + 15° Celsiusa. Kierunek wiatru południowo-zachodni. Prognoza: pogoda zmienna.

Kraków, dnia 10 czerwca.

Słuszne uwagi. Piszą nam z miasta: Szanowanie uczuć religijnych powinnoby być koniecznością kulturalną nawet dla wyznawców innej religii. Tymczasem dotychczasowe zachowanie się niektórych mieszkańców innego wyznania, podczas corocznych procesyj Bożego Ciała jest tak nietaktowne, że wprost wywołuje oburzenie wszystkich katolików i dalej nie może być cierpiane. Procesya to nie spektakl. Mamki i niańki niechby choć na czas procesyi usunęły się w zaciszny pokoik, zaś młodzi panowie i panie niech się wstrzymają od lekkiego flirtu. Leży to także w ich interesie. Dyrekcya policyi mogłaby w tym wypadku więcej zwracać uwagi na obrażanie uczuć religijnych w katolickiem mieście i niesfornych pociągać do odpowiedzialności. **A. S.**

Liga dla spolszczenia miast. We środę dnia 10 b. m. o godzinie 8 wieczorem w Krakowie w sali Rady powiatowej, ul. Pijarska 1, odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie Ligi. Porządek obrad następujący: 1. „O popieraniu handlu przez publiczność" ref. doc. Uniw. Jagiell. Dr Roman R y b a r s k i. 2. Dyskusya. 3. Wniosek o zmianę przepisu §§1 i 8 statutu. Wstęp na salę za okazaniem legitymacyi członkowskiej lub imiennego zaproszenia.

Następny numer „Głosu Narodu" z powodu święta Bożego Ciała, przypadającego w dniu jutrzejszym, wyjdzie dopiero w piątek, w zwyczajnej porze.

Mleko a hygiena. Administracya akcyzy krakowskiej przesyła nam następujące sprostowanie (par. 19) naszych uwag z dnia 6 czerwca: „Nie jest zgodne z prawdą, aby strażnicy akcyzowi rewizyę blaszanek z mlekiem wykonywali za pomocą tego samego pręta żelaznego, jakiego używają do rewizyi innych towarów i jakoby pręt ten obcierali o mundury. Natomiast prawdą jest, że rewizyi blaszanek z mlekiem, do której skłania administracyę akcyzy ta okoliczność, iż przemytnicy do blaszanek z mlekiem wkładają inne blaszanki ze spirytusem i mlekiem je dopełniają, dokonuje się od czasu do czasu za pomocą osobnego do tego tylko celu służącego pręta metalowego niklowanego, który się starannie po rewizyi obmywa i ściereczką czystą tylko do tego celu służącą obciera".

Naczelnik Administracyi Dr Z a w a d z k i, st. Radca magistratu.

Z teatru miejskiego. We czwartek usłyszymy jedną z najpiękniejszych i najmelodyjniejszych oper Puccini'ego „M a d a m e B u t t e r f l y". W piątek po raz drugi ulubiona operetka „Z u z i a" z Heleną Miłowską w roli tytułowej. „Z u z i a" w bieżącym sezonie już więcej powtórzoną nie będzie, gdyż z powodu wielkiej ilości nowych operetek — dawniejsze operetki będą tylko po dwa razy grane. W sobotę „Ż y d ó w k a", opera Halevy'ego z p. Zacharską w roli tytułowej. Partyę Eleazara śpiewa p. Ignacy Mann, uczeń prof. Adama Ludwiga, który w zeszłym sezonie w Krakowie debiutował z nadzwyczajnem powodzeniem w „Pajacach", a partyą Eleazara zdobył wielkie uznanie we Lwowie. Księżniczkę Eudoksyę śpiewa p. Brzeska, księcia p. Dobosz, a kardynałem będzie p. Urbanowicz. Dyryguje kapelmistrz Bronisław Wolfsthal.

W niedzielę po południu—po cenach dramatu— „K r y s i a l e ś n i c z a n k a", operetka w 3 aktach Jarno: z Heleną Miłowską w tytułowej roli i Filipem Kuligowskim w roli cesarza. Wieczorem powtórzoną zostanie piękna opera Czajkowskiego „D a m a p i k o w a", której pierwsze przedstawienie ogólnie się podobało i szczerze zainteresowało naszą publiczność.

Zgromadzenie obywatelskie odbędzie się w niedzielę dnia 14 czerwca 1914 r. o godzinie 12 w południe w sali katolickiego Domu robotniczego, ulica św. Tomasza L. 37. Referat na temat: Znaczenie nowej ordynacyi wyborczej **do Sejmu** dla ekonomicznego rozwoju naszego miasta wygłosi poseł prof. Jan Z a m o r s k i, poczem nastąpi dyskusya. — Wstęp przysługuje osobom, które się wykażą zaproszeniem.

Dzień Macierzy Śląskiej w Krakowie, który nie mógł odbyć się w ubiegłą niedzielę z powodu niepogody, odbędzie się w piątek dnia 12 czerwca. Ufamy, że publiczność krakowska nie poskąpi swego poparcia i że każdy dnia tego rzuci grosz na szkoły polskie na Śląsku.

Zjazd elektrotechników. Dziś o godzinie 8 rano odbyło się w muzeum techniczno-przemysłowem walne zgromadzenie związku zakupu austr. węg. elektrowni. Obradom przewodniczył prezes dyr. Sauer. Po sprawozdaniu wydziału i zamknięciu rachunkowem, referował dyr. Sauer „o badaniu lampek żarowych". oraz w sprawie zakupu dalszych materyałów technicznych i otwarciu wspólnego warsztatu dla naprawiania elektromierzy. Prezesem wybrano ponownie dyr. Sauera. Do komisyi rewizyjnej wszedł z Krakowa dyr. elektrowni miejskiej Bieliński. O gdzinie 9 uczestnicy zjazdu przystąpili do plenarnych obrad.

Bilety powrotne z Krakowa do Zakopanego wprowadza dyrekcya kolejowa na sezon letni od 15 czerwca do 30 września. Ważne są one do jazdy do Zakopanego t y l k o pociągami o 3.25 po poł. i o 11.55 w nocy przed świętem lub przed niedzielą, tudzież pociągiem o 10.25 w niedzielę lub święto, a uprawniają do powrotu pociągami, które wychodzą z Zakopanego w niedzielę lub święto wieczorem o godz. 10-tej, lub w poniedziałek (i po święcie) pociągiem o 8-ej rano. Bilety te nie upoważniają do jazdy pociągami pospiesznymi nawet za dopłatą różnicy ceny. Dzieci do lat 10 płacą połowę.

Pierwszy zjazd numizmatyków polskich w Krakowie obradować będzie 28 i 29 czerwca, z okazyi 25-lecia istnienia Tow. numizmatycznego krakowskiego. Zjazd połączony będzie z posiedzeniem naukowem, z wystawą medalierską i z walnem zgromadzeniem Towarzystwa. Na zjazd przygotowanem będzie wydanie „Podręcznika numizmatyki polskiej", oraz numer jubileuszowy „Wiadomości num.-arch.".

Do akcyi zapoczątkowanej przez „Polski Związek Niewiast katolickich" w sprawie modnych strojów i tańców przyłączyły się:

Wydział IX. Koła T. S. L. imienia Królowej Jadwigi; Sodalicya Maryańska Pań i Nauczycielek wiejskich — ziemi krakowskiej ze 126 członkami; Sodalicya Marj. Pań wiejskich — ziemi krakowskiej ze 65 członkami; Dyrektorowa i żony urzędników gazowni miejskiej w Krakowie; Kongregacya Pań — ziemi Sanockiej ze 64 członkami. Podpisy napływają z różnych stron Polski.

Zamach samobójczy. Pogotowie ratunkowe zawezwano wczoraj wieczorem na plac Wolnica, gdzie zamieszkała tam 38-letnia Berta Ozerowiczowa, w zamiarze samobójczym zadała sobie trzy ciężkie rany nożem w szyję. Lekarz po opatrunku przewiózł desperatkę w stanie groźnym do szpitala.

O nadużycie władzy urzędowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Michałowi Różańskiemu, listonoszowi, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży i nadużycie władzy urzędowej, zakończyła się wyrokiem uwalniającym oskarżonego od winy i kary.

Zamordowanie dziecka. Policya aresztowała — jak to już wczoraj donieśliśmy — Franciszka Matusika, Władysława Więcława i laboranta Schota, za otrucie 4-letniej dziewczynki, córki niejakiej Pilchówny. Matusikowi, który musiał płacić, jako ojciec, kilkanaście koron miesięcznie na utrzymanie dziecka, wydawało się to zbyt uciążliwe. W tym celu za poradą swego przyjaciela Więcława postanowił dziecko otruć. Od Schota, laboranta apteki przy ul. Długiej dostali oni kilka pastylek sublimatu, które dali córce Matusika pasącej krowy w Prokopcu koło Bochni. Dziewczynka po spożyciu jednej pastylki, którą brała za cukierek, w pół godziny, wśród okropnych bólów zmarła. Obu przyjaciół aresztowała żandarmerya, dalsze zaś śledztwo polecił sąd przeprowadzić policyi krakowskiej. Śledztwo w tej sprawie przeprowadził komisarz policyi p. Jałła.

Kongres galicyjskich nauczycieli tańców. W dniu 6 i 7 b. m. odbył się w Krakowie kongres galicyjskich naucz. tańców, na kórym zapadł szereg uchwał obejmujących: Ujednostajnienie płacy i metody naukowej w całym kraju, założenie fachowej szkoły dla nauczycieli tańców pod kierunkiem Leopolda Pol-Dolińskiego. Wydanie podręcznika we formie gramatyki ułatwiającej naukę, założenie kasy zapomogowej i emerytalnej, wysłanie deputacyi do namiestnika we Lwowie, oraz ministeryum w Wiedniu celem zmiany rozporządzenia o koncesyach, złączenie się ze związkiem ogólno-austryackich naucz. tańców w Wiedniu, oraz wydawanie wspólnej gazety fachowej. — Wysłano telegram do cesarza i namiestnika we Lwowie. Kongres pod przewodnictwem p. Loefflera ze Lwowa zgromadził wszystkich naucz. tańców z Galicyi, oraz reprezentantów związków fachowych z trzech państw. Wobec zbyt dużego materyału obrad, wydział Związku naucz. tańców z Galicyi pozostał w Krakowie dłużej — celem załatwienia spraw lokalnych.

Odznaczenia. Cesarz nadał adwokatowi Dr. Sobiesławowi Kluckiemu w Cieszynie order żelaznej korony III kl., a radcy skarbowemu, Dr. Jar. Wolańskiemu w Czerniowcach krzyż kawalerski orderu Franc. Józefa.

Kronika zamiejscowa

Swój do swego na prowincyi: Temu hasłu hołduje coraz gorliwiej nasza prasa prowincyonalna. I tak np. „Nowa gazeta jarosławska" niezwykle śmiało i stanowczo zachęca do kupowania u chrześcijan. W ostatnim numerze z 6 czerwca czytamy świetny artykuł agitacyjny pod tyt.: „Zbytnio utuczeni", w którym redakcya wskazując na niebezpieczeństwo ze strony żydów, stawia zdobycie placówek handlowych jako kwestyę bytu narodowego.

Jak wiecuje p. Stapiński. Ogromnego narobił hałasu p. Stapiński, gdy go chłopi kielanowiccy odprowadzili do stacyi kolejowej. nasztruchawszy i nastraszywszy. Niefortunnemu trybunowi śniła się już „kalwarya" (której w Kielanowicach nikt nie zna), widział fanatyków żądających jego śmierci i t. p. Urósł z tych majaków tchórzostwa i wściekłości cały romans kryminalny, reprodukowany potem przed światem jako ilustracya „klerykalnej nienawiści".

Ale niedoszły męczennik oczywiście wie dobrze, że nie „klerykali" ale chłopi nie chcą go znać. I dlatego unika starannie zgromadzeń chłopskich, nawet w najbardziej pewnych gminach. Ot np. przyjechał dnia 7 b. m. do Grębowa (pow. tarnobrzeski) na wiec ludowy. Gdy atoli dowiedział się, że na wiecu będzie hr. Lasocki, nie chciał nawet wysiąść z pociągu, aż gwałtem go wreszcie wyciągnięto. Na zgromadzenie jednak pod gołem niebem, gdzie hr. Lasocki przemawiał, nie poszedł, ale ukrył się w izbie gminnej, i tam deputacyi wiecu, żądającej, by się usprawiedliwił z zarzutów, tłumaczył, że na otwartem miejscu wiecować nie wolno, bo byłby za to strasznie karany. Oczywiście lud zgromadzony przyjął to oświadczenie krzykami: zdrajca, tchórz, łapownik. P. Stapiński chyłkiem udał się wreszcie do jednego ze swoich zwolenników. Wśród chłopów opowiadano sobie, że pojawienie się p. Stapińskiego w tarnabrzeskim powiecie jest obliczone na „wytargowanie" czegoś od hr. Tarnowskiego, który tam o mandat ubiegać się będzie. Taki to był „wiec" p. Stapińskiego w Grębowie, o którym „Naprzód", przyboczny organ łapownika pisze, że — uchwalono mu zaufanie. Nie, lud grębowski nie jest tak skorumpowanym, jak łapownicy sądzą.

Z Mszany Dolnej piszą do nas: Kilka tygodni temu na łamach „Głosu Narodu" była wzmianka, że cech nasz rękodzielniczy wskutek różnych intryg dostał się w ręce żydowskie. Otóż dodać należy, że chrześcijanie wnieśli przeciw wyborom rekurs do starostwa, starostwo rekurs przyjęło i rozpisało wybory na nowo. Wybory odbyły się w dniu 7 czerwca, gdzie mimo szalonej agitacyi żydów, lista chrześcijańska przeszła większością.

Na dzień 20 i 21 czerwca zapowiedziała przybycie swe wystawa ruchoma Ligi Pomocy Przemysłowej. Wystawa mieścić będzie się w salach szkolnych. Na dzień 21 czerwca zapowiedziany jest wielki Wiec Przemysłowy.

Teror i bandytyzm przemyskich żydów. Z Przemyśla donoszą nam:

Ruch narodowy coraz bardziej w Przemyślu rozwijający się, przyprowadza obóz żydowsko-socyalistyczny do wściekłości. Nienawiść zwraca się głównie przeciw Chrystyanizmowi „Echa" i „Ziemi Przemyskiej", która podjęła energiczną walkę z rozzuchwalonem litwactwem. Ta wściekłość przemyskich litwaków doszła do zenitu, gdy większa część polskich robotników odłączyła się od nich i przeszła do organizacyi, zawiązując własną chrześcijańską partyę. Poderwany w swych podstawach żydowski socyalizm używał wszelkich środków, aby ściągnąć robotników napowrót a równocześnie sterroryzować ludzi z narodowego obozu, kierujących tym ruchem. Uczciwi jednak polscy robotnicy nie dali użyć, aż dopiero udało się im w ostatnich dniach znaleść w niedobitkach partyjnych powolne sobie narzędzie. Czekali sposobności i w tym celu wykorzystali ostatni numer „Ziemi Przemyskiej", która w dłuższym artykule p. t. Kto winien? (z powodu zbrodni w Pikulicach) podaje jako przyczyny zdemoralizowania naszego robotnika rozbudzenie u niego ze strony żydowskich prowodyrów zwierzęcych instynktów itd. Prowodyrzy socyalistyczni czuli jako żydzi, gdy chodzi o żydów, postanowili zemścić się na domniemanym autorze, za którego uważali Dr K. Nowosielskiego, tembardziej, iż on w organizacyi dla odpadłych od partyi robotników duże położył zasługi. W niedzielę więc 7 bm. podmówili jakiegoś ciemnego osobnika i dopuścili się napadu na Dr. Nowosielskim! W mieście wśród polskiej publiczności powstało wielkie oburzenie. Terror żydowskich socyalistów podniecił przedewszystkiem polskich robotników, którzy na wieść o tym bandyckim napadzie zrobili napadniętemu wielką owacyę. Wśród żydów wielki „jubel". Tej radości dali już upust w swej „Wieczornej", głosząc przez swego „Szabesgoja" perfidnie, jakoby chodziło „o cześć polskiego robotnika"! A ten brutalny wstrętny napad na ulicy podnosząc do wysokości jakiegoś szlachetnego czynu!

Afisze polskie w Mińsku. Po kilkuletniem niepozwalaniu na drukowanie afiszów polskich, (obok tekstu rosyjskiego), teraz dzięki staraniom poczynionym w kancelaryi gubernatora, udzielono teatrowi polskiemu w Mińsku aprobaty na tekst polski, uznawszy, że żadne przepisy podobnego zakazu nie przewidują.

Z dziedziny wojskowości.

Z najwyższego trybunału wojskowego. Z Wiednia donoszą, że cesarz zamianował marsz. pol. por. Franciszka **Georgiego,** przydzielonego do najwyższego trybunału wojskowego, prezydentem tego trybunału. Pułkownik-audytor Albin K o s c h zamianowany prezydentem senatu najwyższego trybunału obrony krajowej. Kierującym prezydentem senatu najwyższego trybunału obrony krajowej zamianowany generał-audytor Franciszek N i ż a ł o w s k i. Generalnym prokuratorem wojskowym zamianowany generał-audytor Michał K u r y ł o w i c z.

Wiadomości kościelne.

Na Boże Ciało »Praca« wzywa swych członków do zebrania się we czwartek dnia 11 b. m. o godz. 9-tej rano w domu robotniczym ul. św. Tomasza l. 37 w celu wzięcia udziału w uroczystości procesyi Bożego Ciała.

Kongregacya nauczycielek krakowskich zaprasza swych członków do wzięcia udziału w p r o c e s y i. Punkt zborny w katedrze przy ołtarzu św. Stanisława o godz. 8 i pół rano.

Zarząd Sodalicyi panów uprasza członków o przybycie na procesyę Bożego Ciała do katedry na Wawelu, przy konfesyi św. Stanisława o ¾ na 8-mą. Msza św. o 8-mej — poczem procesya. Strój czarny.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie

We środę: »Polska krew«, operetka O Nedbala.

We czwartek: »Madame Buterfly«, opera Pucciniego.

W piątek: »Zuzia« operetka Renyi'ego.

Repertuar Teatru Ludowego.

Środa 10 czerwca wznowienie »Synowa ze suteryn«.

Ze sportu.

Zawody międzymiastowe Lwów—Kraków. (3 — 1).

W niedzielę rozegrał się we Lwowie match o puchar, ofiarowany przez p. Ludwika Żeleńskiego tym drużynom obu współzawodniczących miast, które trzy razy z rzędu odniosą zwycięstwo. W dwu poprzednich latach wygrywał Kraków, — w niedzielę odniósł zwycięstwo Lwów. Zatem walka o puhar zaczyna się na nowo.

Lwowski team był złożony po połowie z graczy »Pogoni« i »Czarnych«. Skład drużyny krakowskiej był następujący: bramkarz Sulima (»Cracovia«), backi: Modzewski (»Cracovia«) i Bujak (»Wisła«), pomoc: Synowiec (»Gracovia«), Konkiewicz (»Wisła«) i Mogulski (»Sparta«), atak: Prochowski (»Cracovia«), Kukla (»Sparta«), Kowalski (»Cracovia«), Poznański (»Cracovia«) i Wieruski (»Cracovia«). Przeważali więc, jak widzimy, gracze »Cracovii« i w całej grze krakowskiego teamu występowały też bardzo wybitnie — jak pisze jeden z lwowskich dzienników — wszystkie charakterystyczne cechy tej doskonałej drużyny.

Rezultat zawiódł oczekiwania Krakowa. — Lwów zdobył 3 bramki, wszystkie przed pauzą, drużyna krakowska tylko jedną i to z rzutu karnego.

Pisząc o tych zawodach, trudno nie wspomnieć o warunkach, w jakich je aranżowano.

W Krakowie przystąpiono za późno do układania teamu; w przeddzień matchu zmieniono skład w sposób bezkrytyczny, wstawiając graczów zupełnie nie kwalifikujących się do tak odpowiedzialnej gry. Dla zaoszczędzenia kosztów, postanowił Związek wysłać naszą drużynę w niedzielę, by ta, po kilkogodzinnej jeździe stanęła bezpośrednio na placu. Gracze nasi wybrali lepsze z najgorszego; wyjechali wieczorem w sobotę, stając późną nocą we Lwowie— wypocząć więc nie mogli. Co do gry, to — jak zwykle niestety — prowadzili ją Lwowiacy brutalnie, mając za sobą szowinistycznie usposobioną publikę.

Pod adresem Związku należałoby postawić to jeszcze pytanie, dlaczego we Lwowie prowadził zawody sędzia tamtejszy, kiedy w Krakowie był sędzia ze Lwowa? dlaczego w matchach o mistrzowstwo uwzględnia się tylko sędziów lwowskich?

Stosunek odwrotny byłby niezawodnie właściwszy. We Lwowie powinien prowadzić zawody sędzia krakowski, w Krakowie sędzia lwowski.

Wycieczkę do Pienin urządza Sekcya wycieczkowa Krakowskiego Ogniska nauczycielskiego w niedzielę dnia 28-go czerwca. Odjazd z Krakowa w sobotę 27-go czerwca o godz. 11·55 w nocy do Nowego Targu. Koszty wycieczki wynoszą 28 K, w co wlicza się i bilet do Nowego Targu i z powrotem, śniadanie i wieczerzę w N. Targu, furki do Czerwonego Klasztoru i z powrotem, obiad, jazdę łódkami, myta, napiwki, zwiedzanie zamku, wydatki administracyjne. Zgłoszenia w formie zadatku 10 koron przyjmuje i wyjaśnień udziela p. J ó z e f R o b a k K r a k ó w, Zwierzyniecka 11, najpóźniej do 18-go czerwca, lub w »Ognisku«.

Nowa placówka przemysłowa.

Dziś o godzinie 11 przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie fabryki i sklepu sztucznych kwiatów p. Kropaczkowej przy ul. Mikołajskiej w domu drukarni Związkowej. Zakład ten powstał z inicyatywy i przy pomocy »Ligi dla spolszczenia miast«, która w ten sposób wstępuje na drogę praktycznej i pozytywnej pracy, stwarzając posterunki narodowego przemysłu i handlu.

Poświęcenia dokonał O. Bernard z zakonu OO. Franciszkanów, który w pięknej przemowie podniósł znaczenie programu, polegającego na unarodowienin polskiego przemysłu i handlu.

Następnie p. Steczkowska imieniem pań opiekujących się zakładem, wyraziła żywe zadowolenie z powodu rozwoju tej gałęzi przemysłu, która dotychczas znajdowała się prawie wyłącznie w rękach obcych.

W końcu ks. Radziwiłł, prezes »Ligi dla spolszczenia miast«, wyraził życzenia najpomyślniejszego rozwoju nowego zakładu, zapewniając mu imieniem »Ligi« najintensywniejsze poparcie.

Licznie zebrani uczestnicy tej uroczystości oglądali następnie wzory kwiatów, przyczem panie orzekły jednomyślnie, że kwiaty, wyrabiane przez zakład p. Kropaczkowej nie ustępują w niczem wyrobom francuskim.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Pamiętniki Stanisława Augusta, które ukazały się w wydaniu francuskiem w Petersburgu, będą uprzystępnione szerszemu ogółowi polskiemu. Mianowicie księgarnia warszawska W. Jakowickiego nabyła prawo tłumaczenia. Zostanie ono dokonane pod kierunkiem prof. Dra Władysława Konopczyńskiego i będzie opatrzone jego komentarzami. Tom I. ukaże się w jesieni r. b. Wydanie będzie podwójne: na papierze zwyczajnym i na czerpanym.

„Świat Słowiański“, wychodzący w Krakowie, w zeszycie za czerwiec zawiera w dziale artykułów: „Problem Austryi bez Polaków“ przez Dra Feliksa Konecznego; „Jubilat łużycki Armost Muka“; „Ze stosunków polsko-serbskich w pierwszej połowie XIX. w.“ przez Augusta Sokołowskiego; „Czesi a dualizm“ przez J. I. Langnera; Z Towarzystwa Słowiańskiego. Dopełniają treści zeszytu recenzye i sprawozdania, przegląd prasy słowiańskiej, kronika.

„Przegląd Polski“ za maj zawiera następującą treść: Na dworze królewskim dwóch ostatnich Jagiellonów, przez Dra St. Tomkowicza. O sonetach i poematach Szekspira, przez Dra Romana Dylowskiego. Filozofia społeczna J. J. Rousseau, przez Dra Antoniego Peretiatkowicza. Rozwój kultury muzycznej w Polsce, przez Dra Zdzisława Jachimeckiego. Z dziejów Stolicy św. za pontyfikatu Grzegorza XVI. (1831—46), przez ks. Franciszka Starowieyskiego. Biblioteki rękopisów greckich na Wschodzie, przez Dra Jana Sajdaka. Kronika literacka, Przegląd polityczny. Wspomnienia pośmiertne Adamowi hr. Gołuchowskiemu i Władysł. hr. Branickiemu, poświęcone przez Stanisława hr. Tarnowskiego.

Miesięcznika Kościelnego pod redakcyą X. Dra Kantaka (Poznań) ukazał się zeszyt na czerwiec następującej treści: X. Głąb: Św. Franciszek Salezy — kaznodzieja — X. Cz. Łukasik: Mesyanizm rosyjski a Maryan Zdziechowski. — X. Frank: Wiadomości o kronikarzu Janku z Czarnkowa. — E. Buchholz: Gromadki czyli Społeczności chrześcijańskie. — Zapiski: Z teki pytan. K. — K.: Z prawodawstwa kościelnego. — Stanisław Zalewski: Z sądownictwa państwowego. — K.: Sprawozdania. — X. Wł. Grzelak: Wzmianki. — Książki nadesłane.

»Szkoła« organ polskiego Tow. pedagogicznego zawiera w zeszycie majowym artykuł wstępny red. Kornezkiego o stanowisku społecznem nauczyciela-Polaka, dalej artykuły w sprawie abituryentów seminaryalnych, z prasy zawodowej, o lwowskim »Ognisku« tudzież obszerną kronikę spraw nauczycielskich.

Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury wybrało prezesem prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego, I. wiceprezesem X. Prał. Dra Czesława Wądolnego, II. wiceprezesem Dra Adama Bogusza, I. sekretarzem Dra Stanisława Turczyńskiego, II. sekretarzem Dra Stanisława Swierza, skarbnikiem Józefa Onyszkiewicza. Prezes zawiadomił, że w kwietniu b. r. Towarzystwo wydało swoim kosztem broszurę Dra Fr. Kleina p. t.: »Pałac pod Krzysztofory«, która razem z rocznem sprawozdaniem zostanie rozesłaną członkom Towarzystwa.

Konkurs dla nauczycieli. Zarząd Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego rozpisuje konkurs na 2 posady nauczycielskie w 5-klasowej szkole ludowej z prawem publiczności w Cieszynie, tudzież na 3 posady nauczycielskie w szkole 4-klasowej z prawem publiczności w Boguminie-Dworcu.

Nowe książki.

Wacław Hordysz. Primitiva. Poezye. Kraków, Gebethner i Spółka, str. 207.

Ks. Dr J. Górka. Podróż do Ziemi św. i Egiptu. Odbitka z „Głosu Narodu“. Nakładem autora. Kraków. Str. 203.

Eugeniusz Starczewski. Możnowładztwo polskie na tle dziejów. I. Do końca XVII wieku. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa. Str. 662.

Dr Leon Świeżawski. Lidja Świeżawski. Powiedz narodzie. Str. 119.

Dr Nicolaus Biernacki. Ius „orthodoxum“ Russorum — respectu iuris ecclesiae romano-catholicae consideratum. Posnaniae. 1914. Str. 114.

Dział ekonomiczny.

Poświęcenie nowego gmachu „Banku Przemysłowego“. Dziś przed południem odbyło się poświęcenie nowo wybudowanego gmachu „Banku Przemysłowego“ w Rynku głównym. Poświęcenia budynku dokonał ks. arcybiskup Simon. Na uroczystość przybyli: J. E. Abrahamowicz, prezes rady nadzorczej „Banku Przemysłowego“, prez. J. E. Dr. Leo, J. E. Hausner, r. dworu Zborowski wraz z zastępcami Hołyńskim i Szlachtowskim, J. E. generał Kuck, burmistrz m. Podgórza poseł Maryewski, wicepr. Szarski, pos. Bandrowski, dyr. filii banku austro-węgierskiego Dr Traciłowski, starosta górniczy Gerżabek, prezes Izby handlowej J. Kanty Federowicz, dyr. gazowni Seifert, prez. sądu krajowego Dr Seidel, dyr. miejskiej kasy oszczędności Onyszkiewicz, dyrektor Tow. wzajemnych ubezpieczeń Paszkowski i dyrektor-referent Szatkowski, dyrektor filii banku krajowego Armółowicz, dyrektor „Kali“ spółki dla eksploatacyi soli potasowych Błachociński, dyrektor banku galicyjskiego p. Unger, dyrektor lwowskiej Izby handlowej Horowitz, dyr. miejskiej Izby obrachunkowej Dr Krzyżanowski i i.

Po dokonanem poświęceniu przemówił ks. arcybiskup Simon, życząc instytucyi, aby w dalszym ciągu trwała na posterunku narodowym i pracowała na pożytek krajowego przemysłu.

J. E. Abrahamowicz w przemówieniu swojem zaznaczył, iż poczuwa się do wyrażenia wdzięczności za to, co „Bank Przemysłowy“ zrobił dotychczas i prosi o dalszą wydatną pracę na przyszłość. Zwrócił się z powitaniem (w języku niemieckim) do obecnego gen. Kucka, dziękując mu, jak również ekscelencyi Hausnerowi, za uświetnienie uroczystości swoją osobą. Społeczeństwo nasze z chwilą zaprowadzenia w Krakowie instytucyi, której poświęcenia byliśmy dziś świadkami, zrozumiało jej znaczenie. Dowodem tego znaczy rozrost banku i sukcesy, jakie na polu przemysłowem zdołał osiągnąć.

Prez. Dr Leo powitał zebranych imieniem miasta i skreślił historyę i rozwój banku przemysłowego. Zrozumieliśmy dawno, iż kraj nasz nie może rozwijać się jednostronnie. Prąd uprzemysłowienia istniał u nas od dawna. Chodzi przedewszystkiem o to, aby setkom tysięcy naszych robotników, którzy muszą za chlebem emigrować w dalekie kraje, dać zarobek tutaj na własnej ziemi. Ostatnie lata zrobiły przerwę w owocnej pracy banku przemysłowego. Bank jednak przetrwał ostatni kryzys i gotów jest w dalszym ciągu do pracy. Opisując rozwój banku, wspomniał prezydent o centrali banku przemysłowego w Wiedniu (?) i filii jej w Krakowie. W naszem mieście „Bank Przemysłowy“ musiał powstać ze względu na to, iż w pobliżu mamy zagłębie krakowskie z bogactwami węglowemi, a tani opał jest podstawą każdego przemysłu. W końcu wyraził nadzieję, że instytucya dziś poświęcona, będzie energicznie i intensywnie działać, aby naszemu ludowi dać ekonomiczną przyszłość.

Po przemówieniach udali się uczestnicy uroczystości na zwiedzanie budynku bankowego, poczem odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Banku.

Nowy gmach filii Banku znajduje się przy rogu ul. Szewskiej i Rynku. Nowy dom — dzieło architektów pp.: Wojtyczki i Wyczyńskiego — przedstawia się na zewnątrz poważnie, choć skromnie. Szlachetne proporcye, klasyczne motywy architektoniczne, świeżość pomysłów — dostrajają się dobrze do stylowego charakteru Rynku.

Związek katol. krawców w Krakowie odbył w w dniu 5 bm. swe zwyczajne, XV. z kolei walne zgromadzenie przy licznym udziale członków oraz zaproszonych gości a pod przewodnictwem prezysa Rady nadzorczej inż. K. Rollego.

Z bilansu Związku oraz jego filii we Lwowie, przedstawionego walnemu zgromadzeniu, przytaczamy następujące cyfry, które nader wymownie świadczą o rozwoju tej tak pożytecznej kooperatywy. I tak, w roku ubiegłym utargowano za ubrania gotówką **212.740 K.;** robotnicy krawieccy, pracujący dla Związku, zarobili w tym samym okresie czasu **94.592 K;** czysty zaś zysk wynosi **8.436 K,** z którego wydzielono dywidendę w stosunku 9%.

Tak pomyślny rozwój Związku, tem więcej godny uwagi ze względu na ogólną depresyę ekonomiczną w naszym kraju, przypisać należy zarówno energicznemu i fachowemu kierownictwu, jakoteż i tej okoliczności, że Związek umiał sobie wyrobić klientelę w szerokich sferach naszego społeczeństwa. A więc wśród klientów Związku spotykamy obok licznych duchownych, wielu najpoważniejszych obywateli ze sfer mieszczańskich, obok wysokich urzędników zastępy rodziców i opiekunów, ubierających w Związku młodzież szkolną, obok ludzi bardzo zamożnych, ludzi ze skromnymi dochodami — bo Związek może dostarczać ubrań od najdroższych do zupełnie tanich.

Wreszcie i tego nie możemy pominąć, że Związek swe powodzenie i stały rozwój zawdzięcza w znacznej mierze budzącemu się w naszem społeczeństwie poczuciu, iż hasło: „Swój do swego“ musi przestać być czczym frazesem, że musi koniecznie być w życiu wykonywanem. Skutkiem tego coraz więcej ludzi rozsądnych i dobrych Polaków, zamiast kupować tandetę wiedeńską, zwraca się po stosunkowo tani a solidny towar do Związku, który — trzeba o tem pamiętać — daje ładny zarobek znacznej liczbie robotników krawieckich, pracujących dla tej kooperatywy o charakterze polskim i chrześcijańskim.

Wzrost emigracyi sezonowej do Prus. „Deutsche Orient-Korrespondenz“ zamieszcza z Petersburga korespondencyę traktującą o wzmożeniu się emigracyi sezonowej z Rosyi do Niemiec. Z powodu zastoju w przemyśle rosyjskim i klęsk elementarnych, jakie nawiedziły rolnictwo rosyjskie, wynikła jak twierdzi korespondent petersburski straszna drożyzna, która wygania z kraju dziesiątki tysięcy robotników. Emigracyę sezonową wzmacniają także ostre przepisy stosowane przeciw masowej emigracyi zamorskiej, która porywała młodocianych robotników w wieku popisowym. Rolnictwo niemieckie otrzymało tak olbrzymią podaż pracy, że tylko w części użyć ją mogło do obfitego zaspokojenia swych potrzeb.

Wzmaga się zatem i rozszerza dopływ tanich sił roboczych dla niemieckiego rolnictwa i wielkiego przemysłu, zatem zdaniem petersburskiego korespondenta: **„wysiłki rządu rosyjskiego nad wstrzymaniem sezonowej emigracyi do Niemiec odbiłoby się fatalnie na życiu gospodarczem Rosyi i odniosłyby przeciwny wprost skutek“.** Planowane ograniczenie emigracyi sezonowej przez rząd rosyjski będzie jego zdaniem: „tylko częściowem uregulowaniem tej poważnej dla rolnictwa niemieckiego kwestyi“. W ciągu wiosny przez samą stacyę Kalisz przejechało do Prus na roboty 130.000 robotników; były dnie, że przewożono po 6.000 ludzi, lokując do jednego wagonu po 120 osób zamiast 40. Od paru dni zaczął się odwrót. Z Pleszewa n. p. w tych dniach powróciło 40 osób, pochodzących z gub. radomskiej. Po kilkudniowem wyczekiwaniu w Pleszewie i wyczerpaniu fizycznem powrócili pieszo do Kalisza; tu za pośrednictwem biura zostali zaangażowani do okolicznych majątków. Dodać należy, że przez stacyę Kalisz przejeżdżało też wielu wychodźców z Ukrainy; i tym się nie lepiej powiodło; przed tygodniem powracała partya 10 osób, z pod Humania i Mohylowa. W poszukiwaniu pracy dojechali aż do Amsterdamu, żeby z niczem obecnie powracać do stron rodzinnych.

Żydzi emigrują. Według obliczeń funkcyonującego w Warszawie żydowskiego biura emigracyjnego, wychodźtwo żydów z Królestwa wzmogło się znacznie w r. 1913. Emigracya zwiększyła się w porównaniu z rokiem poprzednim o 30 proc. Jestto skutek potęgującej się w Królestwie samoobrony ekonomicznej Polaków.

Zapisujcie się na członków „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej“. Kraków, ulica Franciszkańska L. 3.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 10 czerwca)

Rozruchy we Włoszech.

Medyolan. (WAT.) **Główny komitet związku kolejarzy postanowił natychmiast proklamować strajk generalny na wszystkich liniach kolejowych.** We Florencyi ruch kolejowy ustał zupełnie. W wielu miejscach strajku poprzecinano połączenia telegraficzne.

Medyolan. (WAT.) Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie 30.000 kolejarzy. Po zgromadzeniu uczestnicy ruszyli przed tutejszy pałac królewski, ale policya i wojsko zamknęły im drogę. Przyszło do starcia, w którem mnóstwo osób zostało ciężko zranionych.

Rzym. (WAT.) Całe miasto obsadzone wojskiem. Wszystkich gmachów publicznych strzeże wojsko.

Rzym. (T. B.) Strajk trwał przez cały dzień wczorajszy. Popołudniu nie przyszło do zajść. Bardzo wielu robotników zgromadziło się przed Izbą pracy, czekając na uchwałę komitetu związków. Wieczorem sekretarz Izby wezwał manifestantów aby rozeszli się w spokoju i nazajutrz przybyli na zgromadzenie. Około tysiąca osób podążyło na via Alexandrina gdzie policya starała się tłum rozprószyć. Przyszło do starcia. Grenadyerzy dali 9 strzałów w powietrze, poczem demonstranci się rozprószyli. — Część demonstrantów udała się na Piazza di Venezia gdzie ich rozproszono. Zraniono jednego grenadyera kamieniem. Kilku demonstrantów odniosło lekkie rany.

Imola. (T. B.). I tutaj proklamowano strajk generalny. Po zgromadzeniu odbytem w Sponte Santa koło Imoli **zerwano szyny,** aby przeszkodzić przybyciu pociągu. Urząd telegraficzny obrzucono kamieniami.

Turyn. (T. B.) W kilku punktach miasta powtórzyły się wczoraj demonstracye. Podczas demonstracyj **odniosło zranienia 25 żołnierzy i policyantów.** Jeden policyant jest ranny bardzo poważnie. Jeden z demonstrantów 28-letni mechanik **zginął, zaś 8 demonstrantów odniosło zranienia.**

Wiedeń. (Tel. wł.) Według nadeszłych wiadomości rada generalna związków robotniczych obraduje od wczoraj w Wenecyi. Uchwały jej nie są znane.

Pogrzeb ofiar.

Ankona. (T. B.) W pogrzebie ofiar przedwczorajszych zajść wzięło udział kilka tysięcy osób. Niesiono licznie wieńce i sztandary stowarzyszeń. **Przyszło kilkakrotnie do zaburzeń.** Na ulicy Wiktora Emanuela stał w oknie Dr Maruzzi z papierosem w ustach. Spostrzegłszy go tłum zatrzymał się. Powstała straszna panika w czasie której kilka osób odniosło zranienia. Gdy pochód miał już ruszyć **padły strzały rewolwerowe.** W odpowiedzi na to strzelono z tłumu parę razy do okna mieszkania, w którym stał Dr Maruzzi z towarzyszem swym. Towarzysz Dra Maruzzi'ego odniósł ciężki postrzał w głowę. Kilka innych osób odniosło również rany. Tłum chciał wtargnąć do mieszkania Dra Maruzziego i odstąpił dopiero, gdy ten zapewnił, że z jego okien nie strzelano do tłumu Porządek utrzymywało wojsko. Policyi nie było wcale.

O reorganizacyę Rady narodowej.

Lwów. (Tel. wł.) O wczorajszych obradach polityków polskich w Sejmie przynoszą, mimo ich poufności dzienniki wiele szczegółów. Lewica demokratyczna i ludowcy oświadczyli, że uznają w zasadzie konieczność istnienia Rady Narodowej, któraby załatwiała **ogólno-narodowe sprawy.** Wszystkie stronnictwa, które uznają **zasadę solidarności narodowej,** powinny być w niej reprezentowane. Przynależność posłów do poszczególnych partyj nie powinna rozstrzygać o ich udziale w Radzie. Obie partye uważają jednak, że reorganizacya Rady Narodowej nie jest teraz pożądana. Zbliżają się wybory, więc wywołać to może wrażenie, że z obawy przed wyborami stronnictwa uciekają się pod opiekę Rady Narodowej. Przyszły Sejm będzie na wskróś demokratyczny, on powinien dopiero wybrać Radę Narodową. Zarazem podniesiono życzenie, aby Rada nie zajmowała się wyborami, gdyż przez to **staje się niepopularną.**

Kiedy wybrano komisyę dla sformułowania zasad dla utworzenia przyszłej Rady Narodowej, narodowi demokraci proponowali, aby do 8 dni ona sprawę załatwiła. Wniosek ten jednak **odrzucono.**

Proces Bispinga.

Warszawa. (WAT). Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 12 w południe. Najważniejszym jej momentem było ogłoszenie wyniku ekspertyzy co do plam, znalezionych na kapeluszu Bispinga. Wynik tej ekspertyzy jest dla oskarżonego bardzo niekorzystnym eksperci stwierdzili bowiem, że plamy pochodzą od krwi. To oświadczenie wywołało na sali olbrzymie wrażenie.

Gdy eksperci umilkli, Bisping wstał ze swego miejsca i silnym wzburzonym głosem woła: Wiedziałem, że tu na tej ławie będę musiał przeżywać ciężkie chwile, ale aby tak straszne, nigdy nie przypuszczałem. Wiem, że to, co mówi oskarżony, nie ma dla sądu znaczenia, jednak krewni moi, znajomi i przyjaciele, którzy zawsze znali mnie jako człowieka uczciwego, mogą dzisiaj pod wpływem ogłoszonych tu oskarżeń mieć jakieś wątpliwości. Więc na wiarę moją, na prochy ojca mego i mej pierwszej żony, na wszystko święte, co mogę mieć na tym świecie, w obliczu tu żony mojej, jestem niewinny. Nie popełniłem żadnego przestępstwa, które mi tu zarzucają, ani zabójstwa, ani fałszerstwa weksli, ani zamachu otrucia. Gdybym pod wpływem chwilowych wyjątkowych okoliczności stracił panowanie nad sobą i zabił człowieka, wyznałbym wszystko i znosiłbym swój los z rezygnacyą.

Bisping wypowiadając te słowa był bardzo blady i zmieniony na twarzy. Słowa jego wywołały na sali wielkie wrażenie i złagodziły nieprzychylne wrażenie ekspertyzy.

Eksperci kaligrafowie ze strony obrony oświadczają następnie, że weksle nie mogą być uważane za sfałszowane, gdyż im brak cech, stwierdzających, że starano się naśladować normalny podpis księcia. Byłoby bezsensownem chcieć podrobić cudze weksle, łatwiej wobec tego przypuszczać, że różnica pisma pochodzi z powodu złego pióra, złego atramentu i nienormalnej pozycyi piszącego. Zresztą trzeba wziąć pod uwagę artretyzm księcia.

Ekspert Zacharow twierdzi, że prawdopodobnie weksle są autentyczne i że tylko nienormalne warunki spowodowały pewną różnicę podpisu.

Następnie przesłuchano na wniosek obrony doradcę prawnego zmarłego księcia, adwokata Olszowskiego.

Chodzi tu o wyjaśnienie sprzeczności zeznań dwóch opiekunów, egzekutorów testamentu księcia, z których jeden był hr. Pusłowski, a drugim Łęcki. W czasie badania wyjaśnia się, że weksle znalezione u Bispinga przedłożył prokuratoryi i zakwestyonował ich autentyczność adwokat Olszowski, bez polecenia rady familijnej. Dopiero później rada familijna sankcyonowała protokół postępowania Olszowskiego.

Z caratu.

Po wyroku w sprawie Bendasiuka.

Petersburg. (T. B.) Werdyktowi sądu lwowskiego w sprawie Bendasiuka i tow. poświęca dzisiejsze „Nowoje Wremia“ dwa artykuły. — W artykule wstępnym p. t. „Po procesie lwowskim“ pisze „Now. Wr.“: „że wyrok nie mógł wypaść inaczej i że będzie się on przyczyniał do polepszenia stosunków rosyjsko-polskich oraz do dalszego rozwoju wzajemności słowiańskiej“.

W drugim zaś artykule p. t.: „Polacy“ twierdzi A. Stołypin, „że społeczeństwo rosyjskie nie jest psute przyjaznemi uczuciami Polaków, i że na długo zapamięta ono akt wysokiej bezstronności w chwili, gdy istniała pokusa odpłacenia krzywdą za krzywdę. Reakcyę rosyjską w osobach starców z Rady państwa autor nazywa „naszem wspólnem nieszczęściem“. „Sędziowie przysięgli we Lwowie — dodaje Stołypin — wyświadczyli ogromną przysługę swym braciom z za kordonu. Społeczeństwo rosyjskie nie splami się grzechem niewdzięczności“.

Z Dumy.

Petersburg. (T. B.) Na porządku dziennym wczorajszego wieczornego posiedzenia Dumy, znajdował się projekt ustawy o nietykalności poselskiej. Na posiedzenie przybyło bardzo wielu posłów. Skrajna prawica zgłosiła wniosek o okrojenie tej nietykalności, ale Duma uchwaliła nie brać pod obrady żadnych poprawek. Nagłość przedłożenia przyjęto głosami październikowców i opozycyi przeciw głosom prawicy i nacyonalistów.

Wynik głosowania przyjęto na ławach październikowców i opozycyi żywymi oklaskami. Skrajna prawica wyszła z sali. Znaczną większością głosów na którą złożyły się głosy październikowców lewicy i członków opozycyi odrzucono wniosek komisyi, która uważała za pożądane zwiększenie odpowiedzialności dyscyplinarnej posłów w Dumie oraz przyznanie prezydentowi prawa nadawania inicyatywy do pewnych zarządzeń dyscyplinarnych. Odrzucenie tego wniosku powitała opozycya okrzykami „brawo“.

O nazwę Królestwa Polskiego.

Petersburg. (WAT) Komisya pojednawcza wybrana z grona Rady państwa i Dumy przyszła do porozumienia na zasadzie kompromisu co do zmiany nazwy Królestwa Polskiego. Duma przyjęła w dotyczącym projekcie nazwę Królestwa Polskiego, lecz Rada państwa sprzeciwiła się temu, grożąc w przeciwnym razie pogrzebaniem całego projektu, o ile nazwa Królestwa Polskiego nie będzie zmieniona. Przyszło wreszcie do kompromisu w tym kierunku, że wymienione będą wszystkie 9 gubernij generał-gubernatorstwa warszawskiego.

Poseł kaliski Parczewski zaprotestował przeciw temu i założył „votum separatum“. Inni jednak posłowie, a w tem członek Rady państwa Polak Szebeko, zgodzili się na tę zmianę.

Uregulowanie parcelacyi.

Lwów. (Tel. wł). Przedwczoraj i dzisiaj obraduje kraj. komisya dla spraw rolniczych. Obrady dotyczą uregulowania przepisów o parcelacyi. Referował dzisiaj Dr Brzeski. Na podstawie tego referatu uchwalono projekt noweli do ustawy parcelacyjnej w tym duchu, aby pozwolenie na parcelacyę wydzielonych większych kompleksów zależne było od orzeczenia specyalnej komisyi władz. Oświadczono się także za koncesyonowaniem pośrednictwa w parcelacyi. Obradowano także nad kredytem parcelacyjnym.

Pobicie p. Dąbskiego.

Jasło. (Tel. wł.) Według orzeczenia urzędowego lekarzy, p. Dąbski ma ranę na głowie 7 ctm. długą mniej ciężką; guz nad kością ciemieniową; nos bardzo uszkodzony; oko podbite; stłuczone lewe ramię. Uszkodzenie nosa jest uznane przez lekarzy jako ciężkie uszkodzenie ciała z niezdolnością do pracy wyżej 20 a niżej 30 dni. P. Dąbski dzisiaj rano wyjechał do Krakowa.

Aresztowano 8 ludzi. Trzech napastników podczas konferencyi poznał p. Dąbski.

Hojny zapis.

Warszawa. (WAT.) Były rejent w Górze Kalwaryi, Tadeusz Kiełczyński, przeznaczył na cele publiczne i dobroczynne **50.000** rubli.

Audyencya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Min. hr. Berchtold był dzisiaj u cesarza na audyencyi, która trwała przeszło godzinę.

Ustąpienie prezydenta policyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent policyi w Wiedniu Brzezowsky ustąpił. Następcą jego został bar. Gorup.

Wakacye na dworze wiedeńskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz jak co roku udaje się 26 czerwca o godz. 10 rano do Ischlu. Towarzyszyć mu tam będzie rodzina ks. Gizeli i arcyksiężnej Maryi Waleryi. Urodziny cesarza w połowie sierpnia obchodzone będą w gronie ściśle rodzinnem. **Oficyalnych wizyt w Ischlu nie będzie.**

Następca tronu z rodziną wyjedzie w lipcu do Belgii. W jesieni weźmie udział w manewrach cesarskich w Niemczech.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo dobre.

Z Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. (T. B.) Sejm po dłuższej dyskusyi przyjął wniosek komisyi weryfikacyjnej o unieważnienie wyboru przywódcy partyi chłopskiej Radica, który jest skazany za zbrodnię, kary jeszcze nie odbył a podanie do cesarza o ułaskawienie nie zostało jeszcze załatwione tak, że skutki zasądzenia jeszcze trwają.

Uchwała rumuńskiego stronnictwa narodowego.

Budapeszt. (T. B.) W Nagy Ilonka odbyło się zgromadzenie rumuńskiego stronnictwa narodowego, na którem przyjęto rezolucyę wyrażającą zgodę na politykę stronnictwa. Rezolucya protestuje przeciw zarzutowi jakoby stronnictwo uprawiało agitacyę na korzyść Rumunii. Dalej wyraża rezolucya żal z powodu zerwania rokowań między prezydentem węgierskich ministrów a przywódcami rumuńskimi i wyraża zaufanie posłom rumuńskim w sejmie węgierskim.

Gabinet Ribota.

Paryż. (T. B.) Wczoraj o godzinie 7 wieczorem doniósł Ribot prezydentowi Poincaremu o utworzeniu gabinetu. Tekę kolonii obejmuje Manoury, ministerstwo pracy pos. Abel. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem Ribot przedstawił prezydentowi Poincaremu nowych ministrów.

Na stanowisko sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych upatrzony jest Le Cherpy, na sekretarza marynarki handlowej Guernier. Nowy gabinet prawdopodobnie w piątek złoży w Izbie oświadczenie programowe.

Nowe barbarzyństwo sufrażystek.

Londyn. (WAT.) Z Birminghamu donoszą, że w tamtejszym Pałacu sztuk pięknych jakaś sufrażystka zniszczyła słynny obraz Ramneya »Wizerunek chłopca«. Szkoda wynosi 60.000 franków.

Huerta ucieka.

Nowy York. (WAT.) Z Meksyku donoszą, że Huerta prowadzi obecnie rokowania z komendantem amerykańskim z Vera Cruz i generałem Funstonem **co do swej ucieczki wraz z całym gabinetem do Vera Cruz.** Stany nie sprzeciwiają się temu.

Uratowani rozbitki.

Londyn. (Tel. wł.) Wczoraj przybyli do Glasgowa pierwsi uratowani pasażerowie z okrętu »Empress of Ireland« na pokładzie »Corsicana«. Na statku rozgrywały się tragiczne sceny. — W Liverpoolu tysiączne tłumy oczekiwały przybywających rozbitków.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Teofilowie Szańkowscy z Wierzbna (Król. Polskie), Stanisławowie Czarnowscy z Sanoka, Henryk Grabiański z Satanowa (Podole ros.), Dyr. Rudolf Ernst z Wiednia, Dr Kazimierz Dłuski z Zakopanego, Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa (W. ks. Poznań.), Ryszard Bielenberg z Berlina, X. Walenty Bogacz ze Zbylitowskiej góry, Karol Keier z Wiednia, Feliks Ujejski z Denysowa, Dr Erich Buggert z Wiednia, Józef Moser z Berlina.

Nadesłane.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie. L. $\frac{50}{91}$ V. 1914.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od l-go maja 1914 roku.

Odjazd z Krakowa.

2.20 w nocy (p. osob. Nr 11) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy.

2.48 w nocy (p. posp. Nr 8) **do Wiednia.** Połączenia: do Opawy, Berna, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3.14 w nocy (p. posp. Nr 7) **do Czerniowiec.**

3.55 w nocy (p. posp. Nr 10) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4.20 rano (p. osob. Nr 31) **do Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5.20 rano (p. osob. Nr 20) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6.40 rano (p. posp. Nr 3) **do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan.**

6.52 rano (p. posp. Nr 2) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię; Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7.10 rano (p. posp. Nr 101) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.**

7.50 rano (p. osob. Nr 15) **do Podwołoczysk.**

8.10 rano (p. osob. Nr 411) do **Wieliczki.**

8.25 (p. osob. Nr 6211) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**

8.46 rano p. pos. Nr 203) (od 16 maja do 1 października wł.) **do Podwołoczysk.**

9.30 rano (p. o. Nr 41) **do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze Płaszów.** Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola.

9.30 rano (p. o. Nr 18) **do Wednia.** Połączenia do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

0.25 rano (p. o. Nr 43) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.** Połączenia: do Wadowic, Bielska, Żywca, Zwardonia.

10.45 rano (p. os. Nr 13) **do Podwołoczysk i Ickan.** Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 maja do 30 września wł.)

1.15 popoł. (p. o. Nr 33) **do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.** Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1.30 po poł. (p. miesz. Nr 461) **do Wieliczki.**

1.42 po poł. (p. osob. Nr 6213) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**

1.42 po poł. (p. osob. Nr 48B) (od 1 maja do 31 września co niedziele i święta) **do Trzebini.**

1.57 po poł. (p. osob. Nr 14) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2.40 po poł. (p. posp. Nr 6) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2.40 po poł. (p. posp. Nr 5) **do Lwowa.**

2.48 po poł. (p. osob. Nr 44B) (od 1 maja do 30 września codziennie) **do Trzebini.** Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

3.00 po poł. (p. osob. Nr 25) **do Tarnowa.** Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 czerwca do 30 września).

3.25 po poł. (p. osob. Nr 49) **do Suchy, Żywca,** (od 15 czerwca do 30 września) **Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż, Jasła.**

5.40 po poł. (p. osob. Nr 27 **do Rzeszowa.**

6.00 wieczór (p. osob. Nr 116) **do Oświęcimia.**

6.45 wieczór (p. osob. Nr 16) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię do Berlina.

6.55 wieczór (p. miesz. Nr 61V) **do Tarnowa.**

7.40 wieczór (p. miesz. Nr 463) **do Wieliczki.**

7.45 wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **do Karlsbadu.**

7.55 wieczór (p. osob. Nr 45) **do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze Płaszów.**

8.00 wieczór (p. osob. Nr 6215) **do Kocmyrzowa.**

8.43 wieczór (p. posp. Nr 1) **do Ickan, Bukaresztu, Konstancy.** Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.

9.00 wieczór (p. osob. Nr 17) **do Podwołoczysk.**

10.15 w nocy (p. posp. Nr 4) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi.

10.35 w nocy (p. posp. Nr 104) **do Wiednia.** Połączenie: do Berlina.

10.55 w nocy (p. osob. Nr 19) **do Lwowa.**

11.55 w nocy (p. osob. Nr 47) **do Nowego Sącza.** Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12.40 w nocy (p. posp. Nr 8) **z Czerniowiec.** Połączenia: z Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3.07 w nocy (p. posp. Nr 7) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Bogumin.

3.30 w nocy (p. osob. Nr 12) **z Podwołoczysk.**

4.52 rano (p. osob. Nr 20) **ze Lwowa.** Połączenia: od Stanisławowa, Stojanowa, Stryja, Chyrowa, Sambora.

5.30 rano (p. posp. Nr 103) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Berlina, i Wrocławia.

5.55 rano (p. osob. Nr 48) **z Nowego Zagórza przez Suchą.** Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6.00 rano (p. posp. Nr 3) **z Wiednia.** Połączenia: z Berna, Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6.32 rano (p. posp. Nr 2 **z Ickan.** Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.20 rano (p. osob. Nr 15) **z Oświęcimia.**

7.20 rano (p. osob. Nr 412) **z Wieliczki.**

7.35 rano (p. osob. Nr 6212) **z Kocmyrzowa i Mogiły.**

7.55 rano (p. osob. Nr 32) **z Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8.15 rano (p. osob. Nr 118) (od 1 czerwca do 30 września wł.) **z Tarnowa.** Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż. Od 15 czerwca ze Sambora, Nowego Zagórza.

8.40 rano (p. posp. Nr 203) (od 16 maja do 1 października wł.) **z Karlsbadu.** Połączenia: z Pragi, Ołomuńca.

8.42 rano (p. osob. Nr 18) **z Podwołoczysk.**

9.05 rano (p. osob. Nr 41) **z Granicy.** Połączenia z Warszawy.

9.35 rano (p. osob. Nr 13) **z Wiednia.** Poczenia: z Ołomuńca, Berna, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic.

11.20 rano (p. miesz. Nr 462) **z Wieliczki.** Połączenia: z Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.

11.55 rano (p. osob. Nr 39) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Oapwy, Wrocławia, Berlina i Warszawy.

12.58 popoł. (p. osob. Nr 6214) **z Kocmyrzowa i Mogiły.**

1.10 popołudniu (p. osob. Nr 114) (od 1 czerwca do 30 września w niedziele, czwartki i święta) **z Tarnowa.**

1.25 popołudniu (p. osob. Nr 14) **ze Lwowa.**

2.15 popołudniu (p. osob. Nr 44) **z Jasła przez Suchę.** Połączenia: z Orłowa, Krynicy (od 15 maja do 30 września), Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę. Od 15 czerwca ze Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Nowego Zagórza.

2.20 popołudniu (p. posp. Nr 6) **ze Lwowa.** Połączenia: z Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2.33 popołudniu (p. posp. Nr 5) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Opawy.

3.35 popołudniu (p. osob. Nr 414) **z Wieliczki.**

4.45 popołudniu (p. osob. Nr 26) **z Oświęcimia, Skawiny.** Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

4.51 popołudniu (p. osob. Nr 27) **z Brzecławy** (Lundenburga).

5.50 popołudniu (p. osob. Nr 116) (od 1 czerwca do 30 września wł.) **z Tarnowa.**

6.14 wieczór (p. miesz. Nr 464 **z Wieliczki.**

6.25 wieczór (p. osob. Nr 16) **z Podwołoczysk.**

6.53 wieczór (p. osob. Nr 42) **od Stanisławowa.**

7.10 wieczór (p. osob. Nr 6216) **z Kocmyrzowa.**

7.36 wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **z Podwołoczysk.**

8.10 wieczór (p. posp. Nr 1) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8.23 wieczór (p. posp. Nr 102) (od 15 maja do 30 września wł.) **z Zakopanego i Rabki.**

8.50 wieczór (p.osob. Nr 47 B) (od 1 maja do 30 września co niedziele i święta) **od Trzebini.**

9.10 wieczór (p. osob. Nr 34) **z Oświęcimia.** Połączena: z Sierszy Wodnej.

9.24 wieczór (p. posp. Nr 4) **z Podwołoczysk.**

9.45 wieczór (p. osob. Nr 19) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy.

10.24 w nocy (p. osob. Nr 24) **z Rzeszowa.**

11.05 w nocy (p. osob. Nr 46) **z Nowego Sącza przez Suchę.**

11.38 w nocy (p. posp. Nr 9) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Berna, Opawy, Wrocławia i Berlina, Petersburga, Warszawy.

Zakład art.-kam. i budowlany
Józefa KULESZY



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1859.

Za nadesłan. w znaczkach pocztowych
26 halerzy
Księgarnia katolicka Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego Tel. Nr. 1308.
przesyła odwrotną pocztą franko
Nabożeństwo na Boże Ciało
i na całą oktawę
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 halerze, zaś zagraniczne po 9 halerzy.

SOKI OWOCOWE
do lodów
Morelowy
Malinowy
Poziomkowy
poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały-Rynek.

BOJKOT
z dnia 1 czerwca 1914 pisze:
NA CZASIE:
Gdzie się rozglądnąć, sypie nam biedny kraj hojną ręką pieniądz zagranicy, nawet w tych wypadkach, gdy produktu własnego ma pod dostatkiem, w jakości znakomitej.
Uwagi te odnoszą się do wód mineralnych, krajowych. Posiadamy znakomitą wodę krościeńską ze źródła „Stefana“, której zalety lecznicze stwierdzają stosy świadectw lekarskich, powag naukowych, a przecież miliony wypłacamy niemcom za ich szczawy alkaliczne, wpychane sprytnie przez drogo opłacanych ajentów.
„Stefan“ krościeński
jest nader przyjemną w smaku wodą stołową i powinien w zupełności wyrugować obce. 814

Egzamin
wstępny do utrakwistycznego Seminaryum naucz. żeńsk. im. św. Hildegardy w Białej odbędzie się dnia 24-go czerwca 1914 roku.

Zgłaszające się do egzaminu muszą przedłożyć metrykę, ostatnie świadectwa szkolne i świadectwo zdrowia.

Dyrekcya.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej
w Oświęcimiu
które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

Konfesjonał!
Z modrzewiowego drzewa.
Tanio do sprzedania, katolicki skład mebli, **Kopernika 13.** 816

Rząd. upow. GEOMETRA cyw.
ARTUR R. BROMOWICZ
zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy z kilkoletnią praktyką jako inżynier kultury zagran. otworzył kancelaryę techniczną w Krakowie przy ul. św. Jana 30.

MIEJSCE KĄPIELOWE
W LUHATSCHOWICACH na Morawach
Dom Augustyański
najpiękniejsze położenie, 45 pokoi gościnnych, ceny umiarkowane, kaplica domowa z 4 ołtarzami. — Dom ten nadaje się dla N. Duchowieństwa i dla katolickich rodzin. — We wrześniu 50% zniżki.

Za najwyższem zezwoleniem Jego ces. i król. Apost. Mości,
30 c. k. loterya państwowa
na cele Dobroczynne dla królestw i kraji reprezentowanych w Radzie państwa.
Loterya ta zawiera gotówką 21.146 wygranej w łącznej wartości 625.000 Koron.
Główna wygrana wynosi:
200.000 Koron
Ciagnienie odbędzie się publicznie w Wiedniu dnia 2 lipca 1914 r.
JEDEN LOS KOSZTUJE 4 KORONY.
Losy są do nabycia w oddziale loteryi dobroczynnej w Wiedniu, I I, Vordere Zollamtstrasse 5, dalej we wszystkich kolekturach loteryjnych, trafikach, urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych w kantorach wymiany i t. d., plany gry dla sprzedawców losów za darmo. — Losy wysyła się wolne od opłaty.
C. k. generalna dyrekcya loteryi państwowej (oddział loteryi dobr.)

Buchalterka
biegła potrzebna na 2—3 godzin dziennie popołudniu. Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, ul. Dunajewskiego l. 3.

Jagiellonka.
Nowo otworzony
Pensyonat w Krynicy - Zdroju
(Galicya)
urządzony z komfortem, otwarty cały rok
Pokoje suche, słoneczne, z piecami, oświetlenie elektryczne, łazienki. Kuchnia wykwintna. Ceny nader umiarkowane. Pokoje z pensyonatem lub bez — dziennie albo sezonowo. Automobil kursuje cały dzień między Pensyonatem a dworcem kolejowy, względnie łazienkami i gości Pensyonatu przewozi bezpłatnie.

KRAKOWSKIE BIURO
OGŁOSZEŃ
KRAKÓW, Dunajewskiego l. 3
PRZYJMUJE OGŁOSZENIA
:: DO TEGO PISMA ::

Pokój
przy rodzinie jest zaraz do wynajęcia przy ul. Ambrożego Grabowskiego l. 10 part. Wiadomość na miejscu.

Kostyumy letnie od 30 K.
tylko Karmelicka l. 7
„KIMONO“
Helena PNIEWSKA.

Do wynajęcia 809
4 pokoje z przynależn. elektryka, gaz na parterze **od 1 lipca.** — 4 pokoje z przynależn. gaz, elektryka z logią na II p. od 1 lipca. — 4 pokoje z erkerem i balkonem z przynależn. słoneczna strona na parterze od 1 października **do wynajęcia** przy ul Garncarskiej l. 19. Wiadomość na miejscu lub w Krak. Biurze Ogłoszeń.

Stow. zarej. z ogr. por. rok zał. 1900
Związek katol. Krawców
w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7. L.
Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

Fotograficzne
PŁYTY PRZYRZĄDY
PŁYNY PAPIERY
PRZYBORY CENNIK GRATIS.
WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

Kupujcie tylko cukierki fabryki
„KRYSZTAŁ“
wyrabiane systemem 627
W. Sobolewskiego
Podgórze ul. Słowackiego L. 27

VISTULA
Fabryka pudełek drewnianych
poleca: pudła drewniane i tekturowe, na kapelusze i do podróży, tacki cukiernicze na ciasta pudła na torty itp biuro: Kraków, ul. Dunajewskiego l. 3.

Do wynajęcia
od 1-go lipca
4 pokoje 2 przedpokoje, kuchnia, 2 klozety, łazienka, oświetlenie elektryczne przy ul Szewskiej 15 Wiadomość u p. Anisa, Szewska 15. 817



Kraków — 55.
Starowiślna 55 — Kraków.
Ekspozytura Lwów
Sykstuska 38.

KAWIARNIĘ i MLECZARNIĘ
KUCHNIĘ JARSKĄ
w abonamencie — poleca
ANDRZEJ HALIBOŻEK
ul. św. Tomasza 27.
Sala bilardowa — Bilard SEYFERTA.

Pierwszorzędny Zakład fotografii artystycznej
właściciel
Stanisław Stadler
c. k. nadworny fotograf pod firmą
B. HENNER
Kraków, ul. Szewska L. 27
wykonuje wszelkie prace w zakres fotografii wchodzące.

Zakład, urządzony z komfortem, przy pryncypalnej ulicy Krakowa dogodnie położony, zaopatrzony jest w najnowsze urządzenia techniczne i wykonuje
artystyczne zdjęcia
stosując przy tem najnowsze wynalazki fotograficzne.

Za 3 kor. 60 hal.
Każdy, kto ma mieszkanie do wynajęcia ogłosić może o tem na 10 miejscach na głównych ulicach Krakowa przez cały tydzień.

Ogłosić może 3 razy w dzienniku.

Wszystko tylko za 3 kor. 60 hal. --- Zgłoszenia przyjmuje

Kraków Dunajewskiego l. 3. **Krak. Biuro Ogłoszeń** Krakow Dunajewskiego l. 3.

ZAWIADOMIENIE
Zawiadamiamy wszystkie P. T. Biura Dzienników, Kupców, Przemysłowców, Stowarzyszenia, Instytucye i osoby interesowane że z dniem 1 maja b. r. **objęliśmy prawo wyłącznej akwizycyi ogłoszeń dla „Głosu Narodu“ w Krakowie i w Galicyi.** Na żądanie wysyłamy własnych akwizytorów, zaopatrzonych w nasze legitymacye i ci tylko w naszem imieniu mają prawo przyjmować ogłoszenia. Kupcom i Przemysłowcom, **a w szczególności Biurom Dzienników** udzielamy daleko idącego udogodnienia i opusty przy większych zamówieniach. Przyjmujemy także przeprowadzanie reklamy na własny rachunek, **za spłatami na raty.** — Biuro nasze znajduje się **przy ul. Dunajewskiego l. 3. parter. ——— Nr. Telefonu 1040.**

Krakowskie Biuro Ogłoszeń
M. Drapella J. Kwiciński W. Horowicz.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu“, w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego